

IT. Biblioteka Jariellońska

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5-00
z dostawą do domu . . . zł. 6-10

na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 6-10
za granicą . . . zł. 9-00

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji **25 gr.**

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekrogr. 50, w kronice, repertuarze, dziale gospodarczym, pasku w tekście gr. 70, pod nagłówkami na pierwszej stronie zł. 1-00. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastawieniem więcej 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 159.663. — Telef. Redakcji 27 i 7102, miedzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Brüning w reku Hitlera.

Adolf Hitler w wieczór Trzech Króli przybył niespodziewanie do Berlina ze swej siedziby monachijskiej. Przyjazd nastąpił z inicjatywy ministra spraw wewnętrznych gen. Groenera, który specjalnym listem uprosił przywódcę ruchu narodowo-socjalistycznego o przybycie do stolicy Rzeszy. W następnym dniu odbyła się dłuższa rozmowa między pp. Hitlerem, a Groenerem, poczem w pałacu kanclerskim ci dwaj mężowie zetknęli się z kanclerzem Brüningiem, z którym kontynuowali konferencję.

Wiadomości te wywołały oczywiście silne wrażenie w całych Niemczech. — również silne poza granicami Rzeszy. Wrażenie to potęguje wiadomość, kolportowana w berlińskich kołach politycznych, że rząd Rzeszy sprowadził p. Hitlera do Berlina na wyraźne żądanie prez. Hindenburga.

Za fasadą oficjalnego, antyhitlerowskiego kursu politycznego rządu Rzeszy odbywają się już od dłuższego czasu przesunięcia, których rezultat ujawnił się pod postacią konferencji między pp. Brüningiem i Groenerem a „Wielkim Adolfem“. Wymieniano także nazwisko p. Treviranusa, który prowadził akcję zmierzającą do konsolidacji żywiołów nacjonalistycznych Rzeszy, celem stworzenia wspólnego ich frontu w polityce zagranicznej. Wreszcie nie od rzeczy będzie przypomnienie, że wybitni generałowie Reichswehry prowadzili niedawno rozmowy z Hitlerem celem wyjaśnienia jego stanowiska i że te właśnie czynniki niewątpliwie stoją za prez. Hindenburgiem w tej ostatniej, doniosłej jego inicjatywie.

Od dłuższego czasu nurtował w sferach rządowych zamiar przedłużenia kadencji urzędowania marsz. Hindenburga na stanowisku Prezydenta Rzeszy, aby nie dopuścić do mającego się odbyć z wiosną br. plebiscytu, który może przynieść poważne niespodzianki wobec kryzysu społecznego w jakim znajduje się obecnie kraj. Otóż wiemy dzisiaj, że marsz. Hindenburg zgodził się na trzyletnie przedłużenie swej prezydentury (a zatem do r. 1935) pod warunkiem, że decyzję taką poweźmie Reichstag głosami wszystkich stronnictw niemieckich, z wyjątkiem komunistów, a zatem i głosami hitlerowców. Co prawda bez poparcia hitlerowców wniosek modyfikujący konstytucję nie mógłby uzyskać w Reichstagu większości kwalifikowanej. Bez zgody Hitlera odłożenie plebiscytu nie jest więc możliwe. Prez. Hindenburg, zdając sobie z tego sprawę, uzależnił swą zgodę na przedłużenie swej prezydentury od porozumienia między Brüningiem a Hitlerem.

Z przebiegu wydarzeń wynika dalej, że misję pośredniczenia między kanclerzem, a „wielkim Adolfem“ obiał gen. Groener. Fakt ten ma swoją wymowę. Wszak nie kto inny właśnie, tylko p. Groener jest wymieniany, jako jedyny, mający szanse powodzenia, kandydat na Prezydenta Rzeszy, jeśli by prez. Hindenburg powziął decyzję

opuszczenia tego stanowiska. Noworoczne horoskopy prasy niemieckiej głosiły, że wielką wojnę z Hitlerem o przyszłość Rzeszy rząd p. Brüninga rozegra pod firmą gen. Groenera, zmuszając i socjalistów do oddania swych głosów w plebiscycie na tego kandydata. U boku starego prezydenta-marszałka gen. Groener wysuwa się szybko jako „der kommende Mann“, powo-

lany do ratowania republiki weimarskiej. Karierę swą zawdzięcza ów wybitny zresztą generał temu, że po r. 1918 uchodził za jednego z nielicznych pruskich generałów wojny światowej, którzy stanęli na gruncie reżymu republikańskiego; łączy się to zresztą z rolą, jaką odegrał on w jesieni 1918 roku, w wydarzeniach, związanych z abdykacją i ucieczką Wilhelma II-go.

Popierany wczoraj przez „demokratów“, gen. Groener dzisiaj z ramienia marsz. Hindenburga sprowadza do Berlina Hitlera i pertraktuje z nim za zamkniętymi drzwiami. A zatem forteca rządowa jest w sytuacji wielce zbliżonej do momentu kapitulacyjnego.

Oczywiście Adolf Hitler jest panem

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej.)

Przyjaźń polsko-rumuńska zyskuje coraz trwalsze podstawy.

Pierwszy dzień pobytu ministra spraw zagran. Ghiki w Warszawie.

Warszawa, 8 stycznia. (PAT.). Dziś rano przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych Rumunii hr. Dymitr Ghika.

Na dworcu głównym

zgromadził się: min. Zaleski, wicemin. Beck, członkowie poselstwa rumuńskiego, poseł jugosłowiański, wyżsi urzędnicy M. S. Z., przedstawiciele polsko-rumuńskiej Izby handlowej, korpus oficerski, delegaci komitetu do rozumienia prasowego polsko-rumuńskiego itd.

Ministra Ghikę powitał minister Zaleski przedstawiając mu obecnych na dworcu dygnitarzy.

Po krótkiej rozmowie minister Ghika w towarzystwie ministra Zaleskiego odjechał do przygotowanych dlań apartamentów w Hotelu Europejskim.

Minister Ghika złożył dziś

wizytę ministrowi Zaleskiemu, a następnie premierowi Prystorowi.

O godz. 12'30 min. Ghika złożył wie-

niec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Wyjeżdżając na plac Marszałka Piłsudskiego ministra Ghikę powitały dźwięki hymnu narodowego rumuńskiego. Min. Ghika przeszedł przed frontem kompanii honorowej poczem

złożył na grobie Nieznanego Żołnierza piękny wieniec

z szarfami o barwach narodowych rumuńskich. W chwili składania wienca orkiestra odegrała hymn narodowy.

Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej minister Ghika odjechał do Zamku

na audjencję u p. Prezydenta Rzplitej.

O godz. 1'50 p. Prezydent Rzplitej podejmował ministra Ghikę śniadaniem, w którym wzięli udział premier Prystor, ministrowie: Zaleski, Janta-Polczyński, wicemin. Beck, minister pełnomocny Rumunii Bilciuresco, prezesi sejmowej i senackiej komisji spr. zagr. Radziwiłł i Lubomirski, minister Patek, minister Szembek i inni.

a warunkiem jest jest nienaruszalna, niezmiennie przez nie głoszona zasada integralności terytorialnej. Dążenie do umocnienia pokoju dyktuje Polsce i Rumunii przychylną, z jaką traktują każdą sposobność, by stosunki z państwami trzecimi oprzeć na systemie pokojowego regulowania sporów. Interesom pokoju służy też realizm ich polityki, łączącej w jedną całość bezpieczeństwo i rozbrojenie, jako dwa ogniwa postępu na drodze do budowy zaufania powszechnego i rzeczywistego zbliżenia narodów. Wierne tym naczelnym myślom, oba państwa przystępują zawsze do rozpatrywania aktualnych spraw międzynarodowych w zupełnej jedności poglądów i zamiarów.

Ciężki kryzys międzynarodowy, który dotknął i nasze kraje, powinien stanowić

impuls dla tem intensywniejszej współpracy gospodarczej.

Związki, łączące oba kraje w dziedzinie politycznej, powinny na terenie bezpośrednich stosunków ekonomicznych znaleźć również odpowiedni wyraz w usilnym i ciągłym dążeniu do rozwinięcia wielu niewyżytkanych dotąd możliwości. Polska i Rumunia odegrały już równie wydatną jak szczerą rolę w pracach, nawiązanych przez blok rolny państw środkowej i wschodniej Europy. Niechże prace te będą zachętą do dalszych wysiłków, zmierzających do ogólnego wzmocnienia sił gospodarczych, jako wyniku solidarnego współdziałania tego zespołu państw.

W atmosferze serdecznej przyjaźni uczymy się poznawać siebie coraz lepiej również w zakresie stosunków kulturalnych.

Jest to w wysokim stopniu zasługą znakomitego uczonego, stojącego dziś u steru rządu Rumunii prof. Iorgi, który tylokrotnie dał dowód gorących uczuć dla Polski i wszechstronnego zrozumienia ścisłej łączności obu państw.

Cennym wyrazem tej łączności

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej.)

Mowy kierowników polityki zagran. Polski i Rumunii.

Wczorajem min. Zaleski podejmował min. Ghikę obiadem. Podczas obiadu wygłosił min. Zaleski następujące przemówienie:

Panie Ministrze!

Z prawdziwą i szczerą radością pragnę powitać w murach Warszawy Waszą Ekscelencję, który swojem przybyciem raczył tak znakomicie uświetnić wytworzona już tradycję bezpośrednich kontaktów mężów stanu Polski i Rumunii.

Nie mogę przy tej sposobności nie za uważać, że kontakty te są oczywistym i najlepszym wyrazem coraz intensywniejszej współpracy między obu rządami, oraz istniejącej między obu narodami głębokiej, wciąż się wzmagającej przyjaźni. Inaczej zresztą być nie może;

równoległość polityki zagranicznej Polski i Rumunii,

oparta na sojuszu, na tych samych hasłach pokoju i poszanowania traktatów, oraz na zupełnej zbieżności interesów politycznych — sprawia, że wszelkie żywotne sprawy są zawsze załatwiane w kompletnej harmonii i w najsłodszej porozumieniu.

Rumunia i Polska, poświęciwszy wszystkie swoje siły, po wyjściu z wielkiej wojny, twórczej pracy wewnętrznej, umiały przenieść jej hasła i ducha do dziedziny życia międzynarodowego. Utrzymaniu i ugruntowaniu pokoju jest bowiem stale poświęcona ich zażyła współpraca, stanowiąca jeden z filarów gminu Europy powojennej.

Pokój ma na celu przymierze obu państw.

(Ciąg dalszy artykułu wstęp, ze str. 1)

sytuacji. Nie odmówi swego poparcia marszałkowi Hindenburgowi, z chwilą kiedy on tego żąda, ale będzie stawiał, już stawia swoje warunki kanclerzowi. Warunki te zostały już ujawnione. Więc nieustępliwość na konferencji lozańskiej. Więc domaganie się całkowitego odrzucenia reparacji. Więc stordowanie konferencji rozbrojeniowej. Czy na tem lista postulatów Hitlera jest już zamknięta? Oprócz paktu pisanego ugodą między rządem, a ruchem narodowo-socjalistycznym

musi jeszcze obejmować warunki nie pisane, o których się nie mówi, ale które są same przez się zrozumiałe. Czyż p. Brüning, przyjmując w pałacu kanclerskim wodza „brunatnych koszul“, może jeszcze wydawać dekrety policyjne, łamiące ruch narodowo-socjalistyczny? Czy może rozwiązywać organizacje hitlerowskie, ciągać po sądach ich kierowników? Czy wydali, jak niedawno proponowała prasa liberalno-demokratyczna, z granic Rzeszy Austriaka Hitlera, jako „niepożądanego obywatela“?

Z chwilą, w której pp. Hindenburg i

Groener zdecydowali się na wejście w styczność z Hitlerem, rząd kanclerza Brüninga znajduje się w rękach tego ostatniego.

Rozchwiewa się marzenie zwolenników demokracji „weimarskiej“, że kanclerz Brüning bez Hitlera i w walce z narodowym socjalizmem będzie przeprowadzał program uspołecznienia państwa, salwując republikę weimarską.

Kanclerz Brüning musi przyjąć warunki Hitlera. A to pociągnie za sobą olbrzymie konsekwencje w polityce międzynarodowej.

K. Z.

swoją szkołę życiową, zdobytą w ciągu 20 lat pracy w związkach.

Następnie porusza sprawę kongresu krakowskiego, przypominając incydent z ministrem Grandim i na koniec tłumaczy, dlaczego oskarżeni znajdują się w opozycji.

Następny oskarżony Bagiński,

polemizuje z prokuratorem, twierdząc, że z ławy oskarżonych przebiega szczerść i tylko szczerść. Przypomina, że on wydał pierwszą broszurę o marszałku Piłsudskim i sam ją kolportował wśród chłopów, ale po zmianach, jakie zaszły, zmienił się jego stosunek do marsz. Piłsudskiego. Kończąc, zwraca się do sądu ze słowami: „Niech z tego sądu padnie na Polskę jasność“.

Przewodniczący udziela głosu osk. Witosowi.

Witos zaznacza na wstępie, że nie będzie się zajmował prawną stroną procesu, bo tem zajęli się już obrońcy, nie będzie również polemizował z przedstawicielami innego stronnictwa, które na ławie oskarżonych zasiada. Oświadcza, iż nie zgadza się z prokuratorem co do charakterystyki swej osoby. Mówi o swym udziale w poszczególnych rządach od czasu uzyskania niepodległości Państwa, omawia swą rolę w Centrolewie, wyrażając się przytem bardzo chłodno, a nawet ostro, o oskarżonym Ciołkoszu. Oświadcza, że ma dobrze w pamięci zajścia krakowskie z r. 1923.

Mówiąc o swych wiecach, twierdzi, że żadnej nikczemnej roboty tam nie prowadził, nie rzucił obelg na urzędników i zarzut ten uważa za krzywdzący. W związku z powiedzeniem prokuratora, iż „Witos przemawiał w sądzie na początku rozprawy rewolucyjnie, a coś dopiero na wiecach“, twierdzi, że na wiecach mówił bardzo spokojnie i starał się tłum uspokoić. W dłuższych wywodach stara się Witos odeprzeć zarzut organizowania marszu na Warszawę. Oświadcza, iż bierze odpowiedzialność za treść i ton rezolucji krakowskiej, przyczem odczytuje deklarację delegatów na kongres krakowski z Małopolski wschodniej. Deklaracja ta utrzymuje, że jest w dość ostrym tonie. Cytuje wyjątki z „Gazety Porannej“, poczem oświadcza: Gdyby przytoczył cytaty z „Kuriera Ilustrowanego“ krakowskiego, które zawierają szereg słusznych żądań na to co się tam (w Małopolsce wschodniej) dzieje, to sądził, że deklaracja delegatów była uzasadniona.

Następnie mówi Witos obszernie o pracach pierwszego sejmiku, omawia rolę poszczególnych działaczy chłopskich w r. 1920, wspomina o wypadkach z r. 1926 i oświadcza, że wystosko jest przemijające. Przypomina, że „Piaś“ przyczynił się do wyboru Prezydenta w r. 1926. Wygłasza swe credo polityczne: „wola słabszy rząd, ale świadome społeczeństwo, niż silny rząd, ale nieświadome społeczeństwo“.

Nakoniec jeszcze raz przypomina sobie słowa prokuratora, zarzucające mu rewolucyjny ton przemówienia w sądzie, i oświadcza, że jeżeli to jest rewolucyjność, to będzie i nadal takim rewolucjonistą. Kończy wygłoszeniem kilku hasła.

Jutro zabrać mają głos oskarżeni Klernik i Putek.

Powódź w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Sosnowiec, 8 stycznia. (PAT.). W związku z ostatnimi opadami atmosferycznymi rzeki Przemsza i Brynica w Zagłębiu dąbrowskiem znacznie wzbębrały. Gdzieś niedaleko Brynicy wystąpiła z brzegów. Zarządzono wszelkie środki zaradcze.

(Ciąg dalszy mowy ministra Zaleskiego ze strony pierwszej).

jest przyjazd Pana, Panie Ministrze do stolicy Polski. To też witam Księcia jak najserdeczniej, jak najmilszego dla nas gościa. Chcę przytem wyrazić przekonanie, że obecna podróż Pana, jako Ministra Spraw Zagranicznych drogiego sercu naszemu sojusznikowi narodu rumuńskiego, da możność odczucia w całej pełni tej przyjaźni, jaką naród polski żywi dla narodu rumuńskiego, z którego dziejami losem czuje się mocno związanym.

Prosząc Pana, Panie Ministrze o przekazanie tych naszych uczuć Wielkiej swojej Ojczyźnie, wnoszę kielich na cześć Jego Królewskiej Mości Króla Karola II, na pomyślność Narodu Rumuńskiego i na dalszy rozwój przyjaźni polsko - rumuńskiej.

Przemówienie min. Ghiki.

Na przemówienie to odpowiedział min. Ghika w następujących słowach:

„Panie Ministrze, Panowie! Istnieją surowe obowiązki, spełnienie których jest uciążliwe; istnieją natomiast inne obowiązki, które człowiek spełnia, jak najprzyjemniejsze zadanie, wkładając weń całe serce. Dług wdzięczności który zaciągamy, doznając w Warszawie tak spontanicznie serdecznego i pełnego uprzejmości przyjęcia, skłania mnie do wyrażenia Waszej Ekszellencji przedewszystkiem moich najgorętszych podziękowań.

Wizyty, składane pomiędzy przyjaciółmi,

mają — w sobie zawsze więcej sentymentu i głębi, niż wizyty, które wynikają jedynie z rytuału standaryzowanego protokołu, regulującego oficjalne spotkania; lecz czuję, że w stosunku do Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rumunii pragnęliście panowie podkreślić ciepło uczuć, które żywicie w stosunku do mojego kraju i które wzmacniają znaczenie węzłów łączących ściśle Polskę i Rumunię.

Od zakończenia świetnego konfliktu, w wyniku którego Polska po tylu walkach o swe oswobodzenie odnalazła swe miejsce pośród wielkich Państw, podczas, gdy Rumunia łączyła rozdzielonych członków swej rasy na jednym terytorium od wschodu na zachód, nasze dwa narody — z natury rzeczy — stały się sąsiadami, a za popędem rozumu i serca — przyjaciółmi i aliantami;

sila i słuszność sojuszu polsko-rumuńskiego narzucały się ciągle — podczas kilku lat ostatnich — jako czynniki pierwszorzędnej znaczenia w Europie, którą należy ponownie oprzeć na silnych podstawach.

W ramach swych granic historycznych i naturalnych, nasze oba kraje postępują razem, jako lojalni sojusznicy nie tylko w swych wzajemnych stosunkach, lecz również w stosunku do innych Państw, odległych czy bliskich — by ochronić się przed jakimkolwiek ciosem i przez to samo by współdziałać w dziele pokoju, które winno być celem wysiłków wszystkich rządów.

Ten pokojowy duch, który głęboko przenika nasze oba rządy i nasze oba narody,

skłania nas do wyciągnięcia ręki do każdego, kto opanowany jest tem samem uczuciem; w przeddzień konferencji rozbrojeniowej, która usiłować będzie umocnić ten pokój — jeszcze niepewny — czyniąc wysiłki w kierunku pomnożenia powodów i dowodów wzajemnego zaufania, zapewniającego bezpieczeństwo, bez którego rozbrojenie byłoby pustym dźwiękiem — szczęśliwy jestem, że mogę powtórzyć dziś w Warszawie, jako Minister Spraw Zagranicznych Rumunii, że

Polska i Rumunia gotowe są przejść razem ten niebezpieczny etap drogi po której kroczą Państwa

— łączone i bardziej niż kiedykolwiek świadomi tego, iż pokój zależy od utrzymania sojuszu i obecnych granic ustalonych przez traktaty.

Możliwości gospodarcze

oraz możliwości wymian, zmierzających do poprawy sytuacji wywołanej powszechnym kryzysem, przedstawiają dla naszych obu krajów perspekty-

wy wzajemnej pomocy, którą należy zbliżyć i które stanowią jeden powód więcej do zacieśnienia więzów, które nas łączą.

Wizyty Marszałka Piłsudskiego,

który dni swego wypoczynku spędził na naszej ziemi, stały się jeszcze jednym doniosłym czynnikiem zjednoczenia obu państw, uosabiając w oczach narodu rumuńskiego w bohaterkiej postaci tego wielkiego żołnierza, Naczelnika Państwa, którego armia rumuńska zalicza obecnie z dumą do swych szeregów, jako szefa 16 pp., momenty epopei, które ilustrowały historię Polski.

Ponawiając wobec Pana, Panie Ministrze, moje gorące podziękowania oraz wyrażając me osobiste uczucia wysokiego i serdecznego szacunku, wnoszę kielich za zdrowie JE. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej za wielkość i za pomyślność Polski, przyjaciół i sojuszników Państwa Rumuńskiego.

Polscy hokeiści i narciarze jadą w poniedziałek do Lake Placid.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 stycznia. (G.) W poniedziałek 11 b. m. wyjeżdża z Warszawy reprezentacja hokeistów polsk. w składzie 11 zawodników i kierownika, udając się na igrzyska olimpijskie do Lake Placid.

Hokeiści polscy rozegrają szereg spot-

kań towarzyskich w miastach Stanów Zjednoczonych.

Razem z hokeistami wyjeżdża reprezentacja narciarzy polskich, składająca się z 5 osób: Br. Czecha, St. i A. Marusarzy, Skupienia i Zdz. Motyki.

Obie reprezentacje na statku „France“ opuszczają Europę.

Ostatnie słowo pięciu oskarżonych. Proces Centrolewu dobiega końca.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 stycznia. (G.) Dziś w dalszym ciągu wygłaszali swe „ostatnie słowo“ oskarżeni przewodnicy Centrolewu.

Oskarżony Prager

wygłosił przemówienie w tonie wykładu profesorskiego. Na samym wstępie zastrzegł się, by na sali sądowej nie poniżano jego profesorskiego stanu. Wygłasza wykład o różnicach między Polską a sanacją, następnie wyklada o socjalizmie. W toku tego wykładu przewodniczący przerywa p. Pragerowi, zwracając mu uwagę, że to nie wykład profesorski, lecz „ostatnie słowo“ oskarżonego. Prokurator Rauze rzuca uwagę: „wstyd dla adwokata“.

P. Prager mimo to wyklada dalej, naprzód o Korfantom, potem o dyktaturze, tak, że przewodniczący znów musi go przywoływać do porządku. Kończy słowami: Ten proces związał nas i was, panowie sędziowie. Wydajcie taki wyrok, byście mogli potem oglądać wasze podpisy z uczuciem dumy.

Oskarżony Ciołkosz

w ostatnim swem słowie twierdzi

że o spisku Centrolewu nie może być mowy, że Centrolew prowadził walkę o wolać ludu w wolnej Polsce, i kończy podniesionym głosem, oświadcza, że „nie poddamy się i nie umrzemy, jak nie umrze też walka o idee socjalistyczne“.

Oskarżony Mastek

wygłasza przemówienie głosem tubalnym, który rozchodzi się po całej sali, aż szyby drża.

Jakkolwiek chciałbym — oświadcza — zrobić oskarżycielom prezent noworoczny, nie mogą przyznać się do winy. — Twierdzi, że w zebranych przeciw sobie materiałach nie znalazł dowodów swej winy. Długo rozwodzi się nad zarzutem postawionym mu przez Lendzionę, oświadcza, że ma żal do prok. Rauzego, który w swej mowie podtrzymał zarzut, jakoby Mastek miał powiedzieć: „tam ojczyzna, gdzie dobrze“.

Między mną a panami oskarżycielami są różnice kolosalne — mówi. Panowie są wykształceni, ja zaś wykształcenia nie posiadam. Mam tylko

Wiadomości gospodarcze.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa. 8 stycznia (R.).

Ogólny obieg pieniężny w Polsce na koniec grudnia.

Obieg pieniężny w Polsce wynosił na koniec grudnia ogółem 1 miliard 459.700.000 zł., z czego na bilety Banku Polskiego przypada 1.218.300.000 zł., na bilon 240.100.000 zł., oraz na bilety skarbowe, które podlegają już tylko wymianie, 1.300.000 zł. Wzrost obiegu w porównaniu do listopada z r. wynosi 10 milionów złotych.

Znaczny wzrost kapitału oszczędnościowego w P. K. O.

Miesiąc ubiegły zaznaczył się wysokim przyrostem kapitału oszczędnościowego oraz liczby oszczędzających w P. K. O. Przyrost wkładów oszczędnościowych wraz z odsetkami wynosił w grudniu 248 milionów zł.

Odroczenie międzynarodowej konferencji cukrowniczej.

Wyznaczona na 5 stycznia br. sesja międzynarodowej Rady cukrowniczej została odroczone do lutego i odbędzie się w Paryżu, z udziałem przedstawicieli polskiego przemysłu cukrowniczego.

Z giełdy zbożowej w Warszawie.

Obroty średnie, przy usposobieniu spokojnym. Za 100 kg parytet wagon Warszawa: żyto 27—27.50, pszenica 28—28.50, owies 24—25, koniczyna czerwona 220—260.

Z giełdy pieniężnej w Warszawie.

Na dzisiejszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej tendencja była mocniejsza dla dewizy na Londyn, słabsza na Zurych. Zapotrzebowanie na dewizy małe, na gotówkę ograniczone. Banknoty dolarowe 8.90, kabel N. Jork 8.928, Londyn 30.55—30.65, N. Jork 8.922, Paryż 35, Praga 26.42, Zurych 174.25.

Na rynku akcyjnym sytuacja bez zmian, przy braku zainteresowania prawie dla wszystkich akcji.

Papiery procentowe: Dla papierów zarówno państwowych jak prywatnych tendencja nader mocna, zwłaszcza dla 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej.

Kursy: 4 proc. dolarowa 42—42.50, 5 proc. dolarowa 53, 7 proc. stabilizacyjna 51.50—53.50—52.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 8 stycznia. (Tel. wł.). Komunikat P. I. M. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 9 bm.: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry, Wołyń, Podole i Małopolska Wschodnia: Naogół chmurno, miejscami opady. Nocą i rankiem przynioszki, silniejsze w górach. W ciągu dnia lekkie ocieplenie. Słabe wiatry miejscowe, po południu.

KOMUNIKAT DLA SPORTÓW ZIMOWYCH.

Dnia 8 bm. rankiem w górach pochmurno, gdzieś mglisto, w Beskidzie natomiast padał śnieg. Temperatura o godz. 7 rano plus 1 st. w Cieszymie, 0 w Katowicach, w Krynicy, Sławsku i Krośnie, —3 st. w Wiśle, —2 st. w Rabce, +1 w Szczawnicy, —2 na Hali Gąsienicowej, —1 przy Morskim Oku.

Stan śniegu: W Beskidzie zachodnim śnieg ciężki. Rabka 5 cm., kompletna skorupa. Szczawnica 15 cm. śnieg wilgotny, Zakopane Muzeum 16 cm. kompletna skorupa, Hala Gąsienicowa 78 cm. gips, płyty śnieżne. Truskawiec śnieg ciężki, mokry. Rozłęcz 2 cm., śnieg wilgotny, Wrochta 16 cm., na zboczach 60 cm. śnieg mokry, przesiąknięty wodą.

Temperatura we Lwoie w dniu 8-go b. m. wynosiła: o godz. 7 rano: ciśnienie barom. 724.44 temperatura +1.8; o godz. 1 w poł.: ciśnienie barom. 721.89 temperatura +3.3; o godz. 9 wieczór: ciśnienie barom. 720.00 temperatura +2.6.

P Firma KAZIMIERZ LINTNER rok zał. 1890 — otwiera
główny 1, urządzone wedle najnowszych wymogów techniki
POKOJ DO ŚNIADAŃ w połączeniu ze składem
własnego wyrobu po cenach? Przyjdź a będziesz zadowolony.
wymienionych WĘDLIN 74

Zniesienie szeregu powiatów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 8 stycznia (B.) Na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów powzięto m. in. uchwałę o zniesieniu szeregu powiatów.

Miedzy innymi na terenie województwa lwowskiego postanowiono znieść powiaty siryżowski i starsamborski.

Zamach bombowy na mikada. Gabinet tokijski podał się do dymisji.

Tokio, 8 stycznia. (PAT.). Na cesarza Japonii dokonano zamachu bombowego.

Mianowicie jakiś osobnik rzucił bombę w kierunku powozu, w którym cesarz powracał z przeglądu wojskowego. Bomba wybuchła w pobliżu powozu, który jechał za powozem cesarza. Ofiar w ludziach nie było.

Sprawca zamachu, Koreańczyk Rihosho został natychmiast aresztowany. Znalaziono przy nim drugą bombę.

Tokio, 8 stycznia. (PAT.) Wedle informacji agencji Reutersa, śledztwo mia-

ło jakoby wykazać, iż sprawca zamachu na cesarza otrzymał od prowizorycznego rządu koreańskiego w Szanghaju dwie bomby oraz kwotę pieniężną w wysokości 300 jen.

Tokio, 8 stycznia. (PAT.). Premier Inaka zgłosił dymisję gabinetu.

Tokio, 8 stycznia. (PAT.) Dymisja gabinetu nie została jeszcze przyjęta ani odrzucona. W każdym razie cesarz polecił premierowi Inakai pełnienie swych funkcji do czasu powzięcia odpowiedniej decyzji.

==□==

Na razie bez rezultatów. Warunki Hitlera odrzucone przez Brüninga.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 stycznia. (G.) Z Berlina donoszą: Wbrew oczekiwaniom, na wczorajszej konferencji kanclerza Brüninga i ministra Groenera z Hitlerem, nie zapadły ostateczne decyzje.

Hitler uzależnił swą decyzję od porozumienia się z partiami opozycji narodowej, co nastąpić ma dopiero jutro.

Jak się okazuje, Hitler wzamian za zgodę narodowych socialistów za przedłużenie mandatu prezydenta dla Hindenburga domagał się przede wszystkim rozwiązania Reichstagu i rozpisania nowych wyborów i zażądał rekonstrukcji gabinetu Brüninga z powierzeniem pewnych tek Hitlerowcom.

Kanclerz Brüning na te warunki nie zgodził się.

„Zwölf Uhr Blatt“ donosi, że niezależnie od rokowań w sprawie przedłużenia mandatu Hindenburga poruszona została na tej konferencji sprawa ukazania się nowego czasopisma Hitlerowców „R. S. S. Mann“. W ministerstwie Reichswehry ukazanie się tego pisma, które w swoim pierwszym numerze przynosi szczegółowe dane o organizacji oddziałów S. S. i S. A. oraz o sile hitlerowskiego korpusu samochodowego, wywołało niezadowolenie. Publikowanie tego rodzaju szczegółów przed konferencją rozbrojeniową sprzeciwia się, zdaniem ministra Reichswehry, interesom Niemiec.

„Głowy potoczą się po ulicach“.

LIPSCY HITLEROWCY GROŻĄ OSTATECZNYM PORACHUNKIEM.

Lipsk, 8 stycznia. (PAT.). Hitlerowcy rozesłali we wschodniej części Lipska znaczną ilość listów z pogrózkami. W listach tych piszą, że niedługo już potrwa gwałt i terror, nadejdzie wkrótce dzień ostatecznego porachunku, a głowy tych, którzy prześladowają ruch

hitlerowski potoczą się po ulicach miasta i wsi.

Pogróżki te wywołały duże wrażenie szczególnie w sferach robotniczych miasta. Policja zarządziła energiczne śledztwo.

==□==

Jeszcze jedna „dobra rada“ L. George'a Gdyby był premierem rzekłby się odszkodować

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 8 stycznia. (G.) W wywiadzie, udzielonym „Daily Herald“.

Lloyd George w stanowczy sposób wypowiada się za całkowitem skreśleniem reparacji i długów wojennych.

Zdaniem Lloyd George'a, skreślenie długów wojennych i reparacji jest nieodzowne, o ile świat ma przezwyciężyć obecny kryzys.

Lloyd George przypomina, że w r. 1922, za czasów jego premierostwa, odrzucono propozycję Anglii, która gotowa była skreślić 2 miliardy ft. z swoich wierzytelności zagranicznych w zamian za skreślenie jej długów w wysokości 1 miljarda ft.

==□==

Nadawanie ziemi żołnierzom

(Telefonem od wł. korespondenta.)

Warszawa, 8 stycznia. (B.) Dowiadujemy się, że na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów przyjęty został projekt ustawy, uzupełniającej przepisy o nadawaniu ziemi zasłużonym żołnierzom Wojsk Polskich.

Projekt tej ustawy idzie w kierunku rozszerzenia podstaw prawnych do nadawania ziemi

tych wszystkim zasłużonym żołnierzom, którzy są do otrzymania ziemi zgodnie z intencją ustawy z roku 1920.

P. A. T. rozszerza swe agendy

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 stycznia (B.) Jak się dowiadujemy, przyjęty na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów projekt ustawy o połączeniu przedsiębiorstw państwowych: P. A. T. i Wydawnictwa Państwowe, łączy oba te przedsiębiorstwa pod firmą „Polska Agencja Telegraficzna“.

Przedsiębiorstwo „Wydawnictwa Państwowe“ prowadzi obecnie „Monitora Polskiego“ i „Zbiór wyroków Najwyższego Trybunału Adm.“.

Z DNIA.

WYJAZD NA KONFERENCJĘ KOPENHASKĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 stycznia. (B.) Jak wiadomo, 11 bm. odbędzie się w Kopenhadze uroczyste otwarcie konferencji szefów oficjalnych biur prasowych. Na konferencję tę z ramienia Polski udał się do Kopenhagi 8 bm. naczelnik wydziału prasowego min. S. Z. p. W. Przewodniczącym w towarzystwie kierownika referatu prasowego w „Biurze prac przygotowawczych do konferencji rozbrojeniowej“ F. Ruckera i naczelnika wydziału prasowego min. S. Z. J. Librachy.

PRZEDSTAWICIELE 3 DYREKCJI KOLEJOWYCH JADĄ DO ALTONY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 stycznia. (B.) Dnia 12 bm. rozpoczyna się w Altonie polsko-niemiecka konferencja w sprawie rozkładu jazdy pociągów towarowych w ruchu sąsiedzkim. Ze strony Polski w konferencji wezmą udział przedstawiciele dyrekcji: gdańskiej, poznańskiej i katowickiej, pod przewodnictwem naczelnictwa wydziału w min. komunikacji inż. Włodki.

LIST INŻ. MORACZEWSKIEGO DO S. HERMANOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 stycznia. (B.) Inż. J. Moraczewski wystosował dziś do przewodniczącego w procesie Centrolewu S. Hermanowskiego pismo w związku z listem adw. Szurleja.

W piśmie swem inż. Moraczewski stwierdza raz jeszcze, że w żadnych artykułach nie wyrażał radości z tego, iż więźniów brzeskich bito, prosi o stwierdzenie prawdziwości tego jego zeznania, i o załączenie go do aktów. Nakoniec oświadcza, że tylko w ten sposób może bronić się przed zaoczna napaścią nieznanego sobie osobnika.

INŻ. BRZÓZOWSKI KIEROWNIKIEM WIELKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA WĘGLOWEGO.

Lwów, 8 stycznia. Dowiadujemy się, że b. prezydent m. Lwowa, inż. Jan Brzozowski, obejmie kierownictwo jednego z wielkich przedsiębiorstw węglowych w Zagłębiu krakowskim pod a. Benisie.

Wojska japońskie prą naprzód.

Moskwa. 8 stycznia. (PAT). Według doniesień korespondentów sowieckich w Tokio wczoraj popołudniu wojska japońskie zajęły port Hu-Lu-Dalo.

Moskwa. 8 stycznia. (PAT). Donoszą z Szanghaju, że minister spraw zagranicznych rządu nankińskiego Czen odbył konferencję z przedstawicielem Japonii Kajano. Przedstawiciel ten miał oświadczyć, że władze nankińskie gotowe są stworzyć nowy rząd na miejsce rządu Czang Lu Sian-ga.

Według informacji z kół zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych, poseł japoński w Chinach ma w najbliższych dniach przyjechać do Tokio celem odbycia konferencji z japońskim ministrem spraw zagranicznych.

Dziki strajk w koncernie Ulsteina.

Berlin. 8 stycznia. (PAT). W zakładach koncernu prasowego Ulsteina wybuchł na skutek agitacji komunistycznej częściowy dziki strajk. Pracę porzuciło 200 pracowników. Wskutek strajku nie wyszło dziś po południu wydanie „Berliner Zeitung am Mittag”.

HUGHENBERG KUPUJE „D. ALLG. ZEITUNG”.

Berlin. 8 stycznia. (PAT). Wielki dziennik berliński „Deutsche Allgemeine Zeitung”, organ kół ciężkiego przemysłu niemieckiego, zbliżony do prawego skrzydła partii ludowej, przejść ma w najbliższym czasie na własność koncernu Hughenberga.

„SZCZURY KOLEJOWE” STRZELAJĄ DO POLICJANTA.

Bydgoszcz. 8 stycznia. (PAT). Od dłuższego czasu powtarzały się napady na pociągi węglowe kursujące po nowej magistrali Śląsk - Gdynia. Napady miały przeważnie miejsce na silnym zakręcie w pobliżu Kelpna.

Wczoraj o godz. 2 w nocy, w pobliżu Kelpna, do pociągu towarowego, wskoczyło 3 złodziei, którzy zaczęli rzucać węgiel z wagonów. Eskortujący pociąg posterunkowy oddał w kierunku napastników kilka strzałów rewolwerowych.

Wywiązała się obustronna strzelanina, poczem, gdy napastnikom zabrakło naboju, zbiegli.

Natychmiastowe śledztwo doprowadziło do ujęcia złodziei wraz z ich lersztem, groźnym zawodowym włamywaczem Lehanem. Złodziejom odebrano skradziony węgiel w ilości 40 ctn.

Kronika telegraficzna.

Obrót towarowy portu gdyńskiego w stosunku do roku poprzedniego, wzrósł za rok 1931 o 47,2 proc. i osiągnął 5,317.400 ton.

Wystawa plastyków w Stanisławowie. Staraniem Muzeum Pokuckiego w Stanisławowie otwarta została w Stanisławowie 6 bm. konkursowa wystawa wszystkich miejscowych artystów-plastyków w sali Związku Kolejowy Polskich, która potrwa trzy dni.

Żółkiew opodatkowuje się na rzecz bezrobotnych. Na posiedzeniu rady miejskiej w Żółkwi uchwalono opodatkować się na rzecz bezrobotnych 1/4 proc. od sumy budżetu miejskiego na okres 1932-33, opodatkować bilety na różne imprezy i widowiska kwotą od 5 groszy do 20 groszy i podwyższyć także od uboju bydła od 5 do 10 groszy na ten sam cel.

==□==

Wszechpolski zjazd rabinów w Polsce.



W Warszawie odbył się 4 stycznia b. r. Wszechpolski Zjazd Rabinów. Na zjazd przybyło 450 rabinów z całej Polski. Zostali oni powitani w imieniu BBWR przez p. sekretarza Mastbauma. Z ramienia Min. W. R.

witał zjazd p. nacz. Tchórznicki. — Zdjęcie nasze przedstawia prezydium zjazdu: 1) Rab. Grodzieński (Wilno), 2) Rab. Lipszyc (Kalisz), 3) Rab. Lewin (Rzeszów), 4) Rab. Kanat (Warszawa).

Uchwały Rady Ministrów.

Warszawa. 8 stycznia. (PAT). 5 bm. odbyło się pod przewodnictwem premiera Prystora posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem Rada Ministrów, poza sprawami bieżącymi, uchwaliła projekt ustawy o funduszu

obrotowym rolnym i o połączeniu przedsiębiorstw państwowych Polskiej Agencji Telegraficznej i Wydawnictw Państwowych, oraz szereg rozporządzeń o zniesieniu bądź zmianie powiatów poszczególnych województw.

Niemcy w tyle poza Francją i Polską. Cyfra urodzin spada w Niemczech katastrofalnie

Berlin. 8 stycznia. (PAT). „Vossische Ztg.” z racji ogłoszenia nowych danych statystycznych za ubiegłe dwa lata w sprawie ruchu ludności w Europie, zwraca uwagę na fakt, że

już w roku 1930 Niemcy miały niższą cyfrę urodzin, aniżeli Francja,

która miała w tym roku 18,1 proc., w Niemczech zaś odnośna cyfra wynosiła 17,9 proc.

Równocześnie dziennik wskazuje na fakt, że

przyrost ludności w Polsce w ro-

ku 1930 wyraża się cyfrą 525.000 i znacznie przekracza przyrost niemiecki, który wniósł 416.000.

Dziennik wskazuje dalej na wyludnienie wschodnich obszarów Niemiec, które już w roku 1925 miały zaludnienie tylko 43 mieszkańców na km. kw. wobec przeciętnego zaludnienia Rzeszy, wyrażającego się cyfrą 134 mieszkańców na km. kw. oraz na fakt, że między r. 1929 a 1930 z Prus Wschodnich wyemigrowało okragło 150.000 ludzi, w przeciwstawieniu do tego w Polsce panuje nie brak ludzi, lecz brak ziemi.

Minister atakuje prezydenta.

„Hindenburgowi brak właściwego ducha narodu”.

Berlin. 8 stycznia. (PAT). Brunświcki minister spraw wewnętrznych Klagges na publicznym zgromadzeniu narodowych socjalistów ostro zaatakował prezydenta Rzeszy Hindenburga zaznaczając, że w przeciwieństwie do Bi-

smarcka, Hindenburgowi brak jest właściwego ducha narodu.

Mówca wzywał dalej do obalenia obecnego rządu Rzeszy, po upadku którego zdoła się dopiero w pełni rozwinąć narodowy socjalizm.

Półmiliardowa pożyczka francuska dla Czechosłowacji?

Praga. 8-go stycznia. (PAT). Według informacji, toczące się obecnie w Paryżu rokowania w sprawie udzielenia Czechosłowacji przez skarb francuski pożyczki w kwocie 500 mili.

franków mają przebieg pomyślny. Pożyczka ma być przedłożona parlamentowi francuskiemu do uchwalenia w dniu 12 bm.

Przed-lozańskie narady w Londynie. Jakie stanowisko zajmie rząd angielski?

Londyn. 8 stycznia. (PAT). Cała prasa donosi o odbyciu wczoraj posiedzenia podkomitetu gabinetu w sprawach reparacyjnych, w którym wzięli udział Chamberlaine, Simon, Runciman i Snowden oraz ekspert reparacyjny Leith - Ross.

Dziś Mac Donald, który powrócił, odbędzie rozmowę z Leith - Rossem wyjeżdżającym do Paryża jutro rano

dia negocjacji z ekspertami francuskimi.

„Times” oświadcza: „Poglądy rządu brytyjskiego idą w tym kierunku, iż najlepszą drogą dla zapewnienia sukcesu konferencji jest wypracowanie takiego porozumienia, któreby spowodowało przywrócenie zaufania w Niemczech. Nie chodzi tu tylko o zaufanie Niemców do ich własnej ojczyzny, ale również o zaufanie świata

wogóle do przyszłej sytuacji Niemiec. Jest to istotnym celem odbywających się obecnie rozmów.

Londyn. 8 stycznia. (PAT). Rządy angielski i francuski usiłują znaleźć podstawę do wspólnego działania, mającego na celu zapewnienie dobrych wyników konferencji w Lozannie. Zdaniem rządu angielskiego należy dążyć przede wszystkim do wznowienia stosunków opartych na wzajemnym zaufaniu.

Londyn. 8 stycznia. (PAT). Jak podaje Biuro Reutera, gł. delegatami brytyjskimi na konferencję reparacyjną będą ministrowie John Simon i Neville Chamberlain.

Berlin. 8 stycznia. (PAT). Biuro Conti komunikuje, że rząd niemiecki w dalszym ciągu uważa za konieczne zwołanie konferencji reparacyjnej w dniu 18 bm.

Z DNIA.

P. PREZYDENT NA PREMJerZE
„BEZIMIENNYCH BOHATERÓW”.

Warszawa. 8 stycznia. (PAT). Wczoraj po poł. w teatrze Majestic odbył się w obecności Prezydenta Rzplitej pokaz filmu polskiego „Bezimienni bohaterowie”. We filmie tym apoteozowane jest bezimiennne bohaterstwo naszej policji.

KONIEC FERYJ
PARLAMENTARNYCH.

Warszawa. 8 stycznia. (PAT). We wtorek 12 bm. odbędzie się posiedzenie senackiej komisji spraw zagranicznych. Porządek obrad przewiduje dyskusję nad expose ministra Zaleskiego.

Warszawa. 8 stycznia. (PAT). Posiedzenie komisji kontroli długów państwowych zwołane zostało na środę 13 bm. Na porządku dziennym sprawozdanie o stanie długów państwowych.

BURZA USZKODZIŁA RADJOSTACJĘ
OKSYWJ.

Gdynia. 8 stycznia. (PAT). W czasie panującej wczoraj wichury zerwana została antena radiostacji Oksywji. Komunikacja radiowa została w ten sposób przerwana.

GÓRNICY POLSCY WE FRANCJI
RÓWNOUPRAWNIENI Z FRANCUSKIMI.

Paryż. 8 stycznia. (PAT). W ostatnich drukach parlamentu ukazała się konwencja polsko - francuska z roku 1929 w sprawie ubezpieczeń górniczych, złożona w tych dniach przez rząd francuski celem natychmiastowej ratyfikacji.

Konwencja ta ma wielkie znaczenie dla emigrantów Polaków, gdyż dzięki unormowaniu sprawy urzędów ubezpieczeniowych w Polsce i Francji, umożliwi górnikom polskim korzystanie z wyższych emerytur na starość.

PADEREWSKI WYGŁOSI W AMERYCE
ODCZYT O POLSCE.

Berno szwajcarskie. 8 stycznia. — (PAT.) W związku z wyjazdem Paderewskiego do Stanów Zjednoczonych donoszą, że źródła poinformowanych, że Paderewski ma zamiar, po ukończeniu tournée, wygłosić szereg odczytów propagandowych o Polsce.

„Synu mój, rób interesy tylko z ludźmi, którzy się ogłaszają, — oni są bowiem inteligentni nigdy na tem nie stracisz”.

Benjamin Franklin
w liście do syna.

Wybory do senatu i nowy rząd w Jugosławii.

W dniu 3 b. m. odbyły się nowe wybory w Jugosławii, tym razem do senatu kreowanego przez konstytucję z dnia 3 września 1931. Ten nowy plebiscyt świadczący o pełnym poparciu ludności dla nowego ustroju, wypadł nawet lepiej niż poprzednie wybory do skupsztiny, t. j. udział głosujących za rządem wyniósł aż przeciętnie 80 do 90 procent. Nowo wybrana Izba Wyższa zbierze się na pierwsze posiedzenie w dniu 11 b. m.

Na uwagę zasługuje nowa jugosłowiańska ordynacja wyborcza dla senatu. Ustawodawcy nowego ustroju postanowili bowiem uniezależnić Izbę Wyższą od wahań i kaprysów, jakie przynosić zwykły walki wyborcze przy głosowaniu powszechnym. Senat jugosłowiański wybierany jest nie przez ogół ludności, ale przez specjalnych wyborców, a to: przez posłów do skupsztiny, dalej przez członków rad samorządowych poszczególnych banatów, oraz przez naczelników poszczególnych gmin względnie burmistrzów miejskich, — więc wszędzie przez element o wysokim uświadczeniu państwowym. Jeden senator przypada na 300 tysięcy mieszkańców każdego banatu, a nadto jeśli w danym banacie reszta ponad tych 300 tys. wynosi więcej niż 150 tys., to przypada na to jeszcze jeden mandat senatorski. Tak ogólna liczba senatorów wynosi pochodzących z wyboru 46, ale nie tworzą oni pełnej liczby członków Izby Wyższej, albowiem król ma według nowej konstytucji prawo mianowania tyluż senatorów, ilu wyszło z wyborów. Pełna zatem liczba senatorów wynosi 92, w połowie wybranych, a w połowie mianowanych. Warto przy tej sposobności przypomnieć, że i w projekcie nowej polskiej konstytucji, przedłożonym przez BBWR., przewidziane jest takie mianowanie senatorów. Jugosławia wyprowadza Polskę w tworzeniu ciała ustawodawczego odznaczającego się celowym doбором ludzi mających czuwać nad rzeczowością prac drugiej Izby pochodzącej z wyborów powszechnych. Senat bowiem w Jugosławii będzie miał prawo nie dopuścić do wejścia w życie żadnej ustawy uchwalonej przez skupsztinę, jak i z drugiej strony skupsztina może odrzucić projekt ustawy wypracowanej w senacie. Obie Izby mieć będą prawa równe i do wejścia w życie ustawy potrzeba zgody jednakowo ich obu, a jeśli do zgody tej nie dojdzie, to projekt ulega wycofaniu i nie może być wznawiany w ciągu tej samej sesji.

Tak z wielkim zaciekawieniem możemy oczekiwać wyniku w pracy dla dobra państwa, jaką poprowadzi „Jugosłowiańska radykalnie - chłopska demokracja“, którą to nazwę przybrali reprezentanci społeczeństwa zgromadzeni w nowym parlamencie. Można być pewnym, że nie będzie tam targów partyjnych, ani wysuwania interesów osobistych ponad ogólne, gdyż każdy poseł jest skrepowany tem, że w razie gdyby chciał ze swej organizacji wystąpić (w tym wypadku z jedynego wyłonionego przez wybory ugrupowania prorządowego) automatycznie straciłby mandat. Rozproszkowanie stronnictw być zatem nie może, i to jest jedno jeszcze plus nowego ustroju jugosłowiańskiego.

Niemal równocześnie nastąpiło przekształcenie gabinetu gen. Živkovića. Premjerostwo pozostało w ręku tego patriotycznego polityka-generała (który zresztą jako wybrany poseł do skupsztiny przeszedł do rezerwy), tak samo i sprawy zagraniczne zatrzymał wytrawny dyplomata, a nasz wypróbowany przyjaciel min. Marinković. Natomiast gen. rez. Živković oddał przez siebie dotąd sprawowaną tekę spraw wewnętrznych dotychczasowemu wicepremierowi min. Serszkićowi.

znanemu wybitnemu ideologowi obecnego ustroju. Dotychczasowi ministrowie bez teki otrzymali dymisję, a za to utworzone zostało nowe specjalne ministerstwo dla wychowania fizycznego, co świadczy jaką wagę przykładają rząd jugosłowiański dla podniesie-

nia sprawności fizycznej — i tak już bardzo znacznej — całego społeczeństwa.

Zapowiada się zatem, że i duch i ciało w Jugosławii będą coraz zdrowsze. h-k b-i.

Młodzież jest wszędzie antyliberalna!

W „Gazecie Polskiej“ znajdujemy świetne rozważania, charakteryzujące bardzo trafnie oblicze ideologiczne młodzieży we współczesnej Europie, tudzież wyjaśniające tajemnicę wpływów endecji na młodzież w Polsce. Czytamy w tym artykule między innymi:

„Co charakteryzuje młodzież dzisiaj w olbrzymiej większości państw Europy?

Wzmoczenie nastroju nacjonalistycznego, poczucie konieczności ograniczenia indywidualizmu na rzecz społeczności (antyliberalizm). To są dwie cechy główne.

Jest to zjawisko tak powszechne, że pod określenie powyższe dadzą się podciągnąć zarówno hufce faszystowskie, jak komsomoł, niewątpliwie mocno nacjonalistyczny, jak młodzież hitlerowska i, prawdopodobnie, studenci chińscy.

Czy Narodowa Demokracja jest partią nacjonalistyczną? Bracia Boże — jest stronnictwem udającym nacjonalizm. Nic na to nie pomoże — bo tak jest. Francuska chorągiew zwieszająca się z Bristolu, z pokoju zajętego przez p. St. Grabskiego, jako przez delegata Komitetu Narodowego nadesłanego dla „robienia porządku“ w r. 1918 — jest tego przepysznym symbolem. Cała „ideologia“ Narodowej Demokracji od lat, od długich lat przeniknięta jest niewiarą w zdolność Polski do samodzielnego życia. Nie dla tępienia „romantyzmu“, ale dla usprawiedliwienia swego wewnętrznego stanowiska Dmowski z każdego powstania robi katastrofę narodową. Ale sięgnijmy bliżej. — Czy nie przez równie jak dzisiejsza „nacjonalistyczna“ młodzież Dmowski został czynnie znieważony z powodu stanowiska w sprawie strajku szkolnego? A przecież strajk szkolny napewno nie był „katastrofą narodową“ i dał rezultaty pozytywne. Sięgnijmy jeszcze bliżej — czy był jakikolwiek minister spraw zagranicznych w Polsce odrodzonej, któryby wytrzymał spokojnie takie impertynencje, jakie wypadło znieść pp. Seydziej i Dmowskiemu choćby od „słowiańskich“ Czechów i Rosjan? „Nacjonalizm“ endecki to są dwa „ersatzy“ i to ersatze kiepskiego gatunku: żydzi i bojkot towarów niemieckich. Nic się tu nie zmieniło od przedwojennych czasów. Bo w stosunku do Niemców, wtedy kiedy byli oni u władzy — endecy prowadzili zawsze politykę dość, powiedzmy, passywistyczną. — W P. O. W. — endecków nie było, ale kapitulujący Dowbór to była ich „twierdza“. Kto siedział w Modlinie, Beniaminowie, Szczepiornie i po wszystkich innych więzieniach?

Oparciem endecji są drobnoburżazyjne łyki miejskie, panowie z Rozwoju, kucharki Świętej Zity. To jest prawdziwa endecka klientela. Ten „nacjonalizm“ od pochodów i pogromów nalewkowskich, od wyrzekania na każdy „spisek“ antyzaborczy, przeżarł do dna całą umysłowość partii. Jest to smutna karykatura nacjonalizmu, mająca wszystkie jego minusy, ani jednego plusu. „Nacjonalisci“, którzy od władzy odsunęła armia — to samo już wskazuje na fałsz maski endeckiej. Wspaniały jest ich spóźniony flirt z wojskiem, kiedy, aby zdobyć sobie choć pozory jakiegoś z nim związku, endecy adoptują jednego po drugim wykletych „ślug“ niemieckich: Hallera, który siedzi na złożeniu przysięgi, Dowbora, który kapitulował

przed Niemcami. Sikorskiego, któremu zapomniano wszystkie stosunki z Arme Oberkommando, markietankę Izę Moszczeńską, pamiętną z tego, że wstrzymanie werbunku dla Wehrmachtu przez Piłsudskiego uznała sacum pacum za zdradę stanu.

A teraz druga cecha młodzieży — przesunięcie nacisku z indywidualizmu na zespółowość, z „praw jednostki“ na „prawa zespółu“. Jest to cecha może jeszcze mglista — ale niewątpliwa. Hasła rewolucji francuskiej nie mają echa w młodzieży nigdzie chyba na świecie. Bez względu na sztyl. Sądzę, że gdyby dobrze poskrobać „Turowców“ toby się okazało, że ich ideały daleko odbiegają od „demokracji parlamentarnej“, której trzyma się Niedziałkowski jak pijany płotu.

Gdzież tu jest endecja? Ta bojownicza „liberalizmu“ gospodarczego i politycznego? Pamiętajmy, że dwa główne koniki, na jakich jeżdżą endecy — dzokaje to „etatyzm“ i demokratyczno - parlamentarna „praworządność“. Nie darmo Trampeczyński przyświadcza Liebermanowi, a Rybarski Ciołko szowi. Nie darmo razem i jednakowo „interpretują“ konstytucję tak, aby za pobiec wzmocnieniu władzy wykonawczej. Nie darmo p. Stroński przyświadczył kilka dni temu masonowi Romain Rollandowi. Młodzież na całym świecie jest bądź marksowska, bądź antymarksowska, ale wszędzie antyliberalna. Endecja znów czysto po sklepikarsku jest antyliberalna tylko w stosunku do żydowskiego konkurenta, ale nad wszelki wyraz liberalna — jeśli chodzi o stosunek państwa do wyż wzmiankowanego sklepikarza. Na prawdę w psychologii endeka pur sang — wogóle płacenie podatków to już jest „etatyzm“. Ekonomia polityczna endecji kończy się na Adamie Smith'ie — złe przetrwonim. Bardzo szanujemy wiele starych prawd, ale niestety świat jest inny niż za czasów Smith'a.

Gdzie są więc punkty styczne między istotnym nastrojem młodzieży i endecją? Punktów tych niema. To też wpływ endecji na młodzież polega wyłącznie na maskaradzie. Nie wychowywanie młodzieży w ideałach narodowej demokracji jest tą czynnością, jaką endecja uprawia, ale fałszowanie na swój użytek nastrojów ideowych niezależnie od niej powstałych.

W istocie między młodzieżą i endecją jest przedział nie do przebycia. Tylko w drodze maskarady, udawania czego innego niż to, czem się jest w istocie, tylko „konspiracją“, której się „Gazeta Warszawska“ nawet nie wypiera — udało się Narodowej Demokracji zacząć o młodzież. „Ideologia“ endecka nic z tem nie ma wspólnego. Nie warto pisać: „powstała w ciągu czterdziestu lat wytężonej pracy“ — albowiem w ciągu tych właśnie czterdziestu lat stara ideologia Popławskiego została zmarnowana. Można jej dzisiaj szukać przez drugie czterdzieści lat — nikt jej nie znajdzie. Na każdym wiecu „ideologia“ endecji jest inna. Inna dla młodzieży, inna dla starszych, inna dla rolników, inna dla przemysłowców, inna dla podatników, inna dla urzędników, monarchistyczna onegdaj, faszystowska wczoraj, parlamentarna dziś — kto wie czy nie sowiecka jutro. Nienka tego klejnotu. Są codzień zmieniane szkiełka.

Naszem zdaniem młodzież dziś pozornie związana nawet z endecją musi ją wcześniej czy później porzucić. Dokąd pójdzie, jak wyrazi swoją in-

dywidualność, do kogo z przeszłości się przyzna — to inna sprawa i nie będziemy na ten temat robili przewidywań. Ale spadku po endecji nie może wziąć na siebie nikt. Albowiem jest to spadek niewiary w siły własne a przez to zgody na zależność od każdego „możnego cudzoziemca“.

Gandhi u siebie w domu.

Mahatma Gandhi osiadł nanowo w więzieniu angielskim w Poona. W Indjach wre i kipi, ale Gandhiego w swej celi zachowuje ten sam spokój, jaki cechuje go w życiu domowym i publicznym.

Tryb życia najwybitniejszego działacza Indyi, człowieka, którego sława i rozgłos obiegła świat cały, a imię znajduje się na ustach setek milionów przyjaciół i przeciwników, jest tak prosty i surowy, jak jego zasady życiowe i społeczne. Gandhi wstaje u siebie w domu w 4-tej rano, poczem odprawia godziną modlitwę wraz z otoczeniem swym i uczniami. Dla odprawienia modlitwy i odśpiewania kilku wersetów z ksiąg religijnych udaje się Mahatma wraz ze swą żoną nad brzeg rzeczki czy strumyka. Wszyscy usługują sobie sami, sami czerpią wodę do mycia i do kuchni, sami piorą swe szaty. Wyjątków pod tym względem niema żadnych, nawet goście, którzy odwiedzają licznie siedzibę Mahatmy w Santiniketan muszą sami się obsługiwać, stosując się w tem do zwyczajów miejscowych.

Wolny od zajęć czas spędza Gandhiego przy kołowrotku, przedząc pilnie, co — jak twierdzi — pomaga mu w rozmyśleniach. Całe męskie i żeńskie otoczenie Mahatmy poświęca obowiązkom wo sporą część dnia na przedzenie, gdyż w programie społecznym Gandhiego wyrugowanie maszyn tkackich i wprowadzenie nanowo pracy ręcznej w tkactwie stanowi jeden z kardynalnych punktów i ma się przyczynić jego zdaniem do odrodzenia gospodarstwa wsi hinduskiej, a zarazem do załamowania importu tkanin z zagranicy.

Niedaleko od domu, w którym mieszka Gandhiego, znajduje się wyższa szkoła, kolegium, w którym Mahatma kształci wychowawców, przyszłych działaczy i propagatorów ruchu swarangi (swaraj — niepodległość). Gandhiego przemawia i wyklada zwykle w narzeczu ludowym dojerati, posługuje się jednak często angielskim, wszyscy bowiem jego uczniowie władają angielskim, jako wychowawcy szkół średnich. Wychowawcy szkoły Gandhiego działają po ukończeniu jej w kraju, po wsiach przeważnie, organizując wieśniaków i wpajając im zasady programu politycznego niepodległościowców.

Cały dzień Gandhiego, a jest on długi, wypełniony zostaje zajęciami, od wczesnego ranka do wieczora. Do siedziby Mahatmy zjeżdżają się ciągle delegaci z różnych dzielnic kraju, a nawet zwykli wędrowcy, jakich w Indjach tysiące, wreszcie sporo cudzoziemców-turystów zagląda przy okazji do siedziby wielkiego działacza, pragnąc go zobaczyć, pomówić z nim, czy to przez snobizm, czy też dla wyrażenia mu swych uczuć.

W zajęciach, związanych z działalnością polityczną, pomaga czynnie Mahatmie sekretarka jego, miss Slade, Angielka, córka admirała floty brytyjskiej, która stała się fanatyczną zwolenniczką ruchu niepodległościowego hinduskiego i towarzyszy Gandhiewi we wszystkich jego podróżach i rozjazdach po kraju.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Wiadomości bieżące

9

stycznia

1932

Sobota

Marcjanny

Jutro: Agatona

Wschód słońca 7 42

Zachód 15 43

TEATR WIELKI nieczynny.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Sobota 9 I godz. 4 po poł.: „Sztuba”, trochę komedji i trochę dramatu.

Sobota 9 I godz. 8 wiecz.: „Gramy operetkę”, komedia muzyczna.

Niedziela 10 I godz. 4 po po.: „Gramy operetkę”, komedia muzyczna.

Niedziela 10 I godz. 8 wiecz.: „Gramy operetkę”, komedia muzyczna.

Poniedziałek 11 I godz. 8 wiecz.: „Gramy operetkę”, komedia muzyczna.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Wyspa zatopionych serc”.

CASINO: „Ben Hur” dźwiękowiec.

CHIMERA: „Szalony karnawał”.

GRAŻYNA: „Kawiarenka”.

KOPERNIK: „Tragedia amerykańska”.

LEW: „Dixiana” z Bebe Daniels.

MARYSIENKA: „Tragedia amerykańska”.

MIRAŻ: Pat i Patachon oraz Harold Lloyd.

OAZA: „Odkupienie” i „Milczący wróg”.

PALACE: „Kongres tańczy” z Liljaną Harvey.

PAN: „Król bulwarów”.

PROMIEN: „Tarzan władca dżungli”.

RAJ: „Dziesięciu z Pawiaka”.

SŁONCE: „Jej pieprzył”.

STYLOWY: „Generał Grack”, oraz „Miki Mais”.

UCIECHA: „Kobieta, która cię nigdy nie zapomni”, oraz „Falszywy krok” z George Bankroftem.

□□□

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1). Otwarta jest XIII-ta Ogólnopolska Wystawa Fotografiki. Zebrano ponad 400 eksponatów, stojących na bardzo wysokim poziomie artystycznym. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10—15 po poł.

□□□

BIURO KONCERTOWE M. TIERKA.

Wtorek 12 stycznia: VIII. Mistrzowski Koncert — Koloman de Pataky, I Tenor liryczny wiedeńskiej opery państwowej.

□□□

LUCIEN KARRACH.

PERŁY.

Historja w trzech listach.

Zapewne wiesz o tem, że „Rocky Mountains swiss cheese trust” nie ucierpiał jeszcze z powodu kryzysu gospodarczego. A tak, jak ty wiesz o tem, wie o tem niestety cała U. S. A. i pół Paryża. — Przedewszystkiem girlsy! Obawiam się, że dotąd każda miłość w moim życiu miała zapach sera mego ojca, a ja bez dolarów byłbym zupełnie samotnym boyem. Ta obawa prześladowała mnie przez lata. Teraz dopiero jestem szczęśliwy, po raz pierwszy wiem napewno, że jestem kochany dla siebie samego!

Posłuchaj: Przed kilkoma dniami przyszedłem bardzo wcześnie do „Rotonda”, ty wiesz Boulevard Mont Parnasse. Umówiłem się z moją bandą na „zabawę galganiarską” i odpowiednio do tego byłem nędznie ubrany. Przy sąsiednim stoliku siedziała dziewczyna, mała dziewczyna. mówię ci! krótko, przy sąsiednim stole siedziała „ona”. Naturalnie zawarłmiś szybko znajomość i udało mi się zmienić lokaj zanim wpadła moja zgraja, by mnie stąd zabrać. Zjedliśmy kolację w ma-

Korespondent prasy japońskiej w Warszawie



Ostatnio bawił w Warszawie w przejeździe z Tokio do Berlina p. T. Shimi, korespondent Japońskiej Agencji Prasowej „Shimbun Rengo”. Agencja ta, założona w 1926 r., zorganizowana jest na wzór północno-amerykańskiej Agencji Associated Press. Stworzyły ją dzienniki japońskie pod kierownictwem wielkich firm wydawniczych. Agencja ta jest najpoważniejsza na Dalekim Wschodzie i ma 13 filij w Chinach,

oraz licznych korespondentów we wszystkich miastach azjatyckich. P. T. Shimi w przejeździe przez Warszawę złożył wizytę Polskiej Agencji Telegraficznej. — Na zdjęciu naszym widzimy go (3) obok naczelnego dyrektora P. A. T. p. R. Starzyńskiego (2); stoja dalej p. red. Knake (1) oraz p. Czesław Miskiewicz (4) tłumacz poselstwa japońskiego.

— Z opery. Dziś o godz. 7.30 opera „Aida” z Fr. Platówną, Kaz. Czarneckim i Eugen. Mayem. — Jutro (niedziela) opera „Tosca” z Platówną w partii tytułowej, Anatolem Wrońskim (Cavaradossi) i Kaz. Worchem (Scarpia). — W przygotowaniu „Cyryluk Sewilski” w niewidzianej dotychczas inscenizacji, oraz opera „Polawiające pereł”. — Przedsprzedaż w kasie Teatru Wielkiego oraz w biurze Małopolskiej Reklamy, ul. Chorażczyzny 7.

□□□

— Polski Związek Entomologiczny. X-te Walne Zgromadzenie odbędzie się w poniedziałek 11 b. m. o godz. 18 w Muzeum im. Dzieduszyckich. Na porządku: sprawozdanie Zarządu z działalności w r. 1931, wybory Zarządu na r. 1932, wnioski zgłoszone. W części referatowej wykład przewodniczącego prof. Mokrzeckiego.

— Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się we wtorek 12 b. m. o godz. 6 po poł. w Seminarjum prof. Abrahama. Porządek dzienny: 1) czł. dr. K. Koranyi: O uwzględnieniu prawa polskiego w wykładach na uniwersytecie bolońskim; 2) czł. dr. St. Zajackowski: Polska a Wittelsbachowie w pierwszej połowie XIV wieku; 3) czł. prof. P. Dąbkowski przedstawi pracę mra P. Skwarczyńskiego: Stanowisko prawne cudzoziemców w dawnym prawie polskim koronnem.

— Z Katolickiego Związku Polek. Od poniedziałku 4 b. m. odbywają się w każdy poniedziałek o godz. 7 wiecz. w sali T.S.L. przy ul. Czarnieckiego 1, kursy wykształcenia religijnego, prowadzone przez księdza superjora T. J. Franciszka Kałuże.

— Stowarzyszenie „Skala” we Lwowie, zamiast mającego odbyć się wspólnego oplatka dla członków, złożyło kwotę 50 zł.

w Miejskiej Kasie Oszczędności na Miejski Fundusz dla bezrobotnych.

— Sodalicja Marijańska Akademików we Lwowie zawiadamia, że w niedzielę 10 b. m. odbędzie się o godz. 9 rano Msza św. z Komunią św. w kościele O. O. Karmelitów. Potem o godz. 10 zebranie plenarne w sali sodyalicyjnej przy ul. Rutowskiego 13 z referatem p. Stan. Edw. Nahlka o projekcie prawa małżeńskiego.

□□□

— Podpisanie kontraktu dzierżawy teatrów miejskich. Wczoraj w południe w gabinecie prezydenta miasta Drojanowskiego odbyło się podpisanie kontraktu dzierżawy teatrów m. W akcie tym prócz p. prezydenta wzięli udział: wiceprezydent Chajes, radni dr. Brzeski i Litwinowicz, z ramienia magistratu naczelnik Wydz. VIII. Woleński, dalej syndyk miejski dr. Lubaczewski i rejent Sobol. Nowy dzierżawca teatrów p. Wilam Horzyca wziął udział w towarzystwie swego zastępcy prawnego dr. Axera. Po odczytaniu kontraktu obejmującego 24 stron pisma maszynowego, obecni położyli na kontrakcie swe podpisy.

— Kurs robót kobiecych. Staraniem Rady Szkolnej Powiatowej we Lwowie pod przewodnictwem p. inspektora Michała Kulczyckiego odbył się w dniach 28, 29, 30 i 31 grudnia ub. r. kurs robót kobiecych w szkole im. A. Mickiewicza. W programie kursu u-

względniono metodykę robót kobiecych, modelowanie i krój, zdobnictwo i towaroznawstwo włókiennicze. Fachowe kierownictwo kursu spoczywało w rękach p. M. Rudzińskiej, instruktorki robót kobiecych w szkołach powszechnych KOSL. W kursie wzięły udział 34 osoby.

— Nowy inspektorat pracy. Minister pracy i opieki społecznej zamianował okręgowym inspektorem pracy VIII. okręgu Inspekcji Pracy we Lwowie, obejmującego obszar województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, inż. Stanisława Zwolińskiego, dotychczasowego inspektora pracy 44 (lwowskiego) obwodu.

□□□

— Samobójstwo nieznanej kobiety. Wczoraj późnym wieczorem w bramie kamienicy przy ul. Gródeckiej 1. 147, znaleziono leżącą kobietą, niewiadomego nazwiska, która napiła się spirytusu denaturowanego. Wezwane pogotowie ratunkowe przywróciło ją do życia i odwiozło ją do szpitala. Nazwiska jej nie ustalono.

— Za kradzież owoców i wina „zabranego” Stanisławowi Fronczkowi (Gródecka 127) aresztowano wczoraj Władysława Rogosza.

— Kradzież w firmie Schumana (Gródecka 2b) jest już pomszczona. Aresztowano jednego z jej sprawców. Jest to kobieta 34-letnia Karolina Wilczyńska (Arciszewskiego 2).

□□□

+ 95-letnia amatorka roweru. Angielskie pisma sportowe wyliczają weteranów sportowych, którzy uprawiają, pomimo lat podeszłych wciąż jeszcze aktywnie daną gałąź sportu. — Okazało się, że najstarsza cyklistka na kuli ziemskiej jest 95-letnia dama. Zamieszkuje ona w Yorkshire. Jeździ na rowerze codziennie, odbywając dość dalekie przejażdżki, z szybkością przeciętną 20 km. na godzinę. Prosiła ona redakcję pisma, by nie podawano jej nazwiska. Oprócz niej naliczono jeszcze 35 osób w podeszłym wieku, uprawiających sport. 93-letni pastor Hastings odbył niedawno podróż rowerem po Europie, przebywając dziennie po 60—70 km. Dalej wyliczono, że wśród starszych cyklistów jeden liczy 81 lat, 5 osób ponad 70, reszta od 60 do 70 lat.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupi tylko wyroby krajowej przemyślności

lej — piwiarence. Gdzieindziej nie byłbym się odważył wejść w moim sędziwym surducie — ona zresztą nie spodziewała się lepiej. Przedstawiłem się jako biedny student, a ona jest „maszynistka”. Teraz żyjemy razem w małym pokoiku, w olbrzymim jak koszarzy domu czynszowym, na wstępiej ulicy i jesteśmy bezgranicznie szczęśliwi. Wieczorem zawozi nas metro za miasto, jemy w kawiarni, siedzimy blisko obok siebie w małym, ciastem kinie lub tańczymy w obskurnych dancinгах. Lisette jest bardzo miła i oszczędna, ceruje moje podczochoy i ma zawsze dla mnie chleb z masłem w torebce. Jestem śmiesznie szczęśliwy, wesół, ożego za żadne dolary kupić nie można. Skoro nadal o mnie nic nie usłyszysz — nie rób sobie z tego wiele. Porto jest tak drogie a oszczędzać musi

Twój dawny Bob.

* * *

Dear Jack!

Nie łatwa okazała się zmiana dekoracji. Nie mogłem przecież powiedzieć Lisecie, że ją oszukałem, ona jest taka subtelna, taka delikatna, ona nie wybaczyłaby mi nigdy tego kłamstwa! Ale w końcu — znalazłem wska-

niały sposób! Zdziwisz się, old boy, na jakie amerykańskie pomysły wpadła Twój „sentymentalny Bob” — widocznie nie zgłupiałem jeszcze zupełnie, o co mnie pewnie posądzasz, w tej starej Europie.

Przedewszystkiem Lisette to bałka i dlatego musiały przyjść pieniądze, których potrzebuje nasze szczęście, również w sposób cudowny, jak w baice. Wszystko inne byłaby Lisette odrzuciła z oburzeniem.

W kawiarni, gdzie jesteśmy stałymi gośćmi, sprzedaje codziennie wieczorem jakiś biedak fałszywe perły. A więc kupiłem u „Duroca” sznur pereł, tanio, za 120.000 franków, u nas w Bostonie kosztowałoby to cztery razy tyle — i dałem je temu domokraczy. Wraz z dobrym napiwkim. Wszystko poszło, jak sobie tego życzyłem. Przystąpił do naszego stołu, a ja kupiłem Lisecie ten prawdziwy sznur za dziesięć franków. Poczciwa, była naprawdę oburzona moją lekko-myślnością.

Dziś rano udawałem, że nie mam jednego sou: wzmówiłem Lisecie, iż jakiś przyjaciel powiedział mi, że jej perły wyglądają zupełnie jak prawdziwe i tak długo naklaniałem, aż to pocziwe dziecko poszło na Rue de la Paix, by sprzedać u duroca swoje per-

ły. Duroc jest poinformowany i wypłaci jej 100.000 franków na stół w banknotach! W tej chwili, gdy ja to piszę siedzę w „Rotonde” i czekam na Lisette. Niedługo wpadnie tu rumiana, rozburzona i szczęśliwa. — Cud urzeczywistni się, a my, bogaci i szczęśliwi, pojedziemy na południe.

Good Bye Bob.

* * *

Mon chérie!

Uważaj na swoje serce, zadam mu silny cios. Cierpię jednak nie mniej od ciebie. Musimy się rozstać — nie wolno nam się więcej widzieć!

Duroc kupił moje perły za 50.000 franków, a ty musisz być wobec tego rozsądnym i zrozumieć, że kobieta taka jak ja, posiadająca exterieur i pieniądze, nie może związać się z biednym studentem. Musi poświęcić serce dla kariery!

A zresztą ty wiesz, jak surowe są moje zasady, jak cenię Twój szlachetny charakter. Czyż nie byłoby to okropnem, gdyby bieda zmusiła ciebie do przyjęcia pieniędzy odemnie, do życia z mego majątku? Mój ubóstwiający Bob nie zostanie jakimś gigolo.

Morderstwo rabunkowe koło Bóbrki.

W nocy, z 5 na 6 stycznia 1932, dokonano morderstwa rabunkowego na osobie Wasyła Nazarki, w Podjarkowie, pow. Bóbrka.

W toku przeprowadzonych dochodzeń przytrzymano jako sprawcę powyższego morderstwa rabunkowego Michała Jurkiwa, robotnika rolnego, liczącego lat 30, zam. w Podjarkowie, na którego pierwsze podejrzenie skierował pies policyjny idący po śladach od miejsca czynu. Dochodzenia w toku.

U ludzi z nieregularnym działaniem serca, szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa, stosowana codziennie zrana naczeczko, powoduje lekkie wypróżnienie.

Zgubony brylant hrabiny.

Mr. Józefa Starzyńska z Derewni, pow. Żółkiew, jadąc autem z Derewni przez Turynkę do Żółkwi, zgubiła kolczyk brylantowy, wart. 5.000 zł. Opis kolczyka: format guzika od czapki policyjnej, brylant biały, objętość monety 2 groszowej, grubości 4 mm, w srebrnej oprawie, złote uszko. Za odnalezienie kolczyka wyznaczyła hr. Starzyńska nagrodę w kwocie 100 zł.

Napad rabunkowy.

Onegdaj wieczorem dwu uzbrojonych w siekiery osobników napadło na przechodzącego lasem w Popielach, pow. Drohobycz, Piotra Sefkę, zam. w Dniestrzyku, pow. Turka, któremu po steroryzowaniu zrabowali 5'50 zł., noczem zbiegli. W toku pierwiastkowych dochodzeń przytrzymano jako sprawców powyższego rabunku Jaworskiego Wasyła, lat 21 i Kobyleckiego Kazimierza, lat 24, obu z Ponieli, pow. Drohobycz. Dochodzenia w toku.

**Zap sućcie się
na członków Koła T. S. L.
im. St. Żeromskiego.**

I dlatego musimy się rozstać. Bądź zdrow i pamiętaj o

Twojej nieszczęśliwej Lisette.

P. S. Kartki z pralni podaruj tej kobiecie z toalety w „Rotonde”.

* * *

Drugie P. S.: Nie powiedz nikomu, że dostałam pieniądze.

(Tak długo był autor zupełnie zadowolony ze swego dzieła, jak długo nie wyśmiał go jego własna żona. Niepewny, jak każdy pocziwy mężczyzna, swojej znajomości psychologii kobiecej, dodał drugie zakończenie, do ewentualnego wyboru.)

Dear Jack! Papier listowy wyjaśnia ci wszystko. Nie pojechałem do południowej Francji, ale do Monte Carlo i — sam.

Lisette to żmija. Wróciła i najsposkojniej w świecie oświadczyła mi: Duroc wyśmiał mnie — a twoje głupie perły podarowałam przyjaciółce!

Skoro zobaczyłem u Duroca pokwitowanie wydane przez Lisette na 110.000 franków, zrozumiałem, że u mnie sobie dawać radę i zniknąłem z jej horyzontu.

Na zakończenie: Jest rzeczą obojętną czy dziewczęta psują pieniądze mężczyznom, czy ich własne. Pierwszy rodzaj jest w każdym razie wytworniejszy i dlatego wraca do niego

Twój wierny Bob.
Thum. G. B.

Rita Gorgonowa stanie przed sądem doraźnym

Wczoraj w południe w biurze zastępcy prokuratora Sądu apelacyjnego dr. Dębickiego (który bawi poza Lwowem) zjawił się prokurator Sądu okręgowego dr. Zubrzycki i przedstawił akty mordu w willi w Brzuchowicach. Po krótkiej naradzie zdecydowano, że Gorgonowa stanie przed sądem doraźnym. Wygotowanie aktu oskarżenia przeciw niej polecono zast. prok. apel. dr. Laniewskiemu.

Sprawa Zaremby wyłączone.

Co do Zaremby nie zapadła żadna decyzja. Jak słyhać, przeciw Zarembie toczyć się będzie dalsze śledztwo. Czy stanie on również przed sądem doraźnym, na razie przesądzać nie można,

w każdym razie nie wspólnie z Ritą Gorgonową.

Kto będzie bronił Gorgonową?

Do wczoraj wieczora jeszcze nie zdecydowano, kto będzie bronił Gorgonową. Jak już o tem donosiliśmy, Gorgonowa zwróciła się do r. Zgóralskiego, który interwenjował w sprawie Zaremby z okazji katastrofy budowlanej na ul. Kętrzyńskiego, ten jednak oświadczył, że z powodu wyjazdu do Krynicy nie może podjąć się obrony. Pogłoski, jakoby r. Zgóralski miał być powołany do rozprawy w charakterze świadka, są nieprawdziwe.

O obronę Gorgonowej ubiegają się trzech adwokatów żydowskich B., K. i G.,

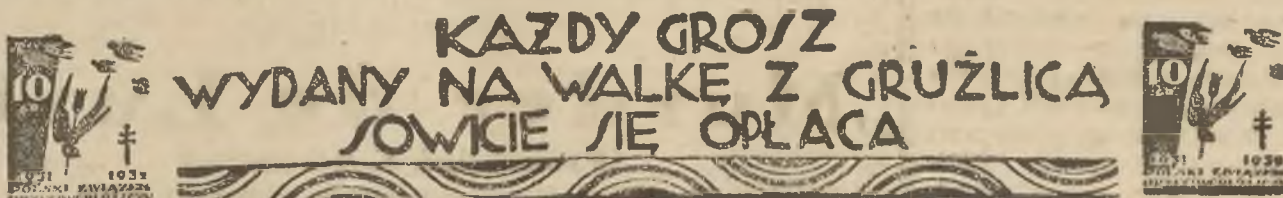
ale dotychczas Gorgonowa nie zdecydowała się na żadnego z nich. Gdyby nie wybrała żadnego obrońcy, sąd powołałoby obrońcę z urzędu.

Termin rozprawy jeszcze niepewny.

Aczkołwiek początkowo sądzono, że rozprawa przed sądem doraźnym rozpocznie się już we wtorek 12 b. m., w ostatniej chwili zaszły pewne okoliczności, które termin rozprawy nieco przesunęły.

Jak słyhać, rozpoczęłaby się ona w drugiej połowie przyszłego tygodnia, termin jednak nie został dotychczas ustalony.

==□==



Miejski dom czynszowy na ul. Kętrzyńskiego.

Wiele hałasu w swoim czasie tak na Radzie m., jak i w prasie wywołała sprawa budowy miejskiego domu czynszowego przy ul. Kętrzyńskiego. Jak wiadomo w czasie doprowadzenia tej budowy prawie pod dach — zaczęły walić się stropy żel. - betonowe, wobec czego budowę wstrzymano i wdrożono dochodzenia przeciwko kierownictwu budowy. Pokazało się, że przyczyną katastrofy było zbyt śmiało i pochopnie wykonanie planów budowy, bez ściślejszych obliczeń. Stropy wykonano z cementu t. zw. „citadur”, dotychczas nie wypróbowanego, stropy oparto na kolumnach, bez zabezpieczenia wiązań, stropów nie podparto odpowiednimi filarami — wobec czego zaczęły się wyginać, a nawet walić się. Roboty wstrzymano, powołano odpowiednią komisję techniczną, która ustaliła, kto ponosi winę tych karygodnych zaniedbań.

W rezultacie odebrano budowę dotychczasowemu przedsiębiorcy i oddano ją z początkiem listopada u. r., m. Opolskiemu. Nowy przedsiębiorca usunął wszystkie stropy żel. - betonowe, wznosił na wszystkich kondygnacjach tego 4-piętrowego gniazda nowe mury podporowe, na których oparł żelazne dźwigary. Tak więc stropy żel. - betonowe zastąpione zostaną stropami sklepieniami. Dziś budynek nakrywa się dachem a w lecie zostanie oddany do użytku. Nowy dom czynszowy obejmować będzie 84 mieszkań 1-pokojowych z małymi kuchenkami. Ponieważ dom wybudowany systemem hotelowym nadawać się będzie jedynie dla kawalerów lub małżeństw bezdzietnych. Wskutek tych nieprzewidzianych błędów — koszt budowy tego domu czynszowego wzrósł o znaczną kwotę, bo blisko 100.000 zł.

Opieka nad niewidomymi cywilnymi

W dniu 17. 12. ub. r. Komitet opieki nad niewidomymi cywilnymi — istniejący 3-ci rok w naszym mieście, odbył w gabinecie p. wiceprz. Izzyka walne zebranie pod przewodnictwem p. prof. Nadolskiej. W zebraniu tem oprócz wydziału — członków i licznie zebranych niewidomych, wzięli udział przedstawiciele opieki społecznej Województwa i Magistratu.

Komitet zdając sprawę ze swych czynności zaznacza, że pracował w b. trudnych warunkach, jednając członków, gromadząc skromne fundusze i pomagając wedle sił niewidomym. Fundusze uzyskiwane były z wkładek członków i z datków instytucji finansowych, które Komitetowi nie odmawiały pomocy. Pieniądze te używane były w następujący sposób: każdego miesiąca zakupywano kilkadziesiąt bloczków tramwajowych i rozdawano je niewidomym. Udzielano im większych i mniejszych bezprocentowych pożyczek i zapomóg na założenie warsztatów, na zakupno surowców, na naukę masażu, na wyjazdy wypoczynkowe, na ciepłe ubrania i t. p. Starszym niewidomym, niemogącym pracować udzielano stałych zapomóg, przytem zapewniono im bezpłatną pomoc lekarską i środki lecznicze.

Obecnie usilnem staraniem Komitetu jest uzyskanie od miasta lokalu, gdzie możnaby było urządzić niewi-

domym świetlicę z czytelnią, radjem, odczytami, muzycznymi rebraniami itp.

Nie wątpimy, że Prezydent naszego miasta zrozumie cele naszego Komitetu i że zdobędziemy taki lokal, który ułatwi nam naszą pracę, a niewidomym osłodzi ich szare życie. — Prosimy gorąco społeczeństwo i prasę o poparcie, bez czego praca nasza byłaby b. trudna.

Ustępujący Wydział z przewodniczącą p. prof. Nadolską, uzyskał abso lutorium od komisji rewizyjnej i ukon slytował się na obecny rok następująco: przewodnicząca Zofia Obmińska, wiceprzewod. Zofia Nadolska, wiceprzewod. Zygmunt Gubrynowicz skarbnik Zenon Grocholski, wiceskarbnik Schramowa Izabela, sekretarz dr. Franciszek Piechowski, zast. Stefania Kochankówna, członkowie: Dudykówna Anna, Gałas Stanisław, Hauswaldowa Janina, Klak Stanisław, dr. Mikulińska Janina, Pammer Gustaw, Przeździecka Wanda.

**Opierał przemysł rolny
A dasz pracę bezrobotnym.**

Pomysł więźniów - lotników.

Dwaj więźniowie zakładu karnego w Leavenworth w Stanach Zjednoczonych omal nie wydostali się na wolność drogą powietrzną. Plan ich byłby, się niewątpliwie udał, a został udaremniony tylko dzięki denuncjacji jednego ze współwięźniów, który, przekonawszy się, że dla niego nie będzie miejsca w samolocie, przeszkodził towarzyszom w ucieczce. Był on właśnie inicjatorem planu. Drugi, z zawodu lotnik, uwieczony za to, że pozostawał na usługach bootleggerów, miał być jego wykonawcą. Pracował on w więzieniu jako stolarz na dachu zakładu, co pozwoliło mu własnymi rękoma, przy pomocy materiału, którym rozporządzał dowoli, skonstruować własnego pomysłu aparat. Inny więzień dostarczył płótna, którym obito skrzydła maszyny.

Pierwotnie prymitywny samolot przeznaczony był na trzy osoby, jednym z pasażerów miał bowiem być inicjator projektu.

Potem jednak okazało się, że samolot nie posiada dostatecznej nośności, aby dźwignąć trzy osoby. Mieli więc polecieć tylko dwaj więźniowie, którzy bez pośrednio przyczynili się do jego budowy. Wobec tego trzeci, rozżalony na towarzyszów, zgłosił się w zarządzie zakładu i złożył raport o zamierzonej ucieczce.

Dyrektor, który z początku nie wierzył w możliwość takiej eskapady, po udaniu się na dach, ujrzał, ku swemu zdziwieniu gotową maszynę do odlotu.

Nocne dyżury aptek.

Codziennie od niedzieli 3 stycznia do soboty 9 stycznia mają nocny dyżur następujące apteki: H. Bładzińskiego przy ul. Lyczakowskiej 57, M. Ettingera przy pl. Gołuchowskich 14, Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej, O. Hellmanna przy ul. Kopernika, K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1, J. Kaniewskiego przy ul. L. Sapiehy, M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, J. Kurkiewicza przy pl. Unji Brzeskiej 4, R. Kurzrocka przy ul. Krakowskiej 26, J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54, A. Markowicza przy ul. Zyblikiewicza 50, M. Oberlendera przy ul. Piekarskiej 25, J. Pilewskiego przy ul. Akademickiej 25, J. Pinelesa w Rynku 18, J. Poratyńskiego przy pl. Bernardyńskim 1, B. Scheinbacha przy ul. Gródeckiej 30, S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52, O. Teneckiego przy ul. Zielonej 33, J. Zarzyckiego przy ul. Jagiellońskiej 12, K. Zygmuntowicza przy ul. Gródeckiej 84, J. Reissa w Zamarstynowie.

Stale dyżury nocne mają apteki: M. Ettingera przy pl. Gołuchowskich 14, Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej, K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1, M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54, S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52.

==□==

Co, jak i czem dezynfekować?

Racjonalnie przeprowadzana dezynfekcja jest w obecnym stanie medycyny i higieny naczelnym postulatem zarówno sztuki zwalczania już istniejących chorób, jak i zapobiegania wybuchowi ich i szerzeniu się.

Odkażaniem w najogólniejszym pojęciu jest trapienie żywych zarazków chorobotwórczych. Osiąga się to zarówno środkami fizycznymi: światłem słonecznym oraz ciepłem suchym czy wilgotnym, jak też nader licznymi i różnorodnymi środkami chemicznymi. Światło słoneczne wywiera tak dalece niszczący wpływ na zarazki chorobotwórcze, że w strefie zwrotnikowej bądź gina one zupełnie, bądź też rozwijają się i szerzą w bardzo słabym stopniu. Najwrażliwsze na działanie światła słonecznego są laseczki grzyby. Stąd wskazówka praktyczna: częste wietrzenie pościeli na oblatanych słońcem balkonach, werandach i tarasach, lub wprost w słońcu na dworze, a także obieranie na sypialni pokojów, do których słońce ma najłatwiejszy dostęp.

Ciepłem suchym, które musi dochodzić do 120—150 st. C., aby mogło zabijać zarazki, odkaża się jedynie przedmioty bezwartościowe, albo mało wartościowe, jak słoma z sienników, zużyte materiały opatrunkowe, papiery, czy gazety, które zresztą wprost należy spalić. Inne, jak: meble, pościel i bielizna nie wytrzymałyby bez szkody dla siebie wysokiej ciepłoty. Natomiast ciepło wilgotne, jak wrząca woda, już przy temperaturze 100 st. C. niszczy wszelkie zarazki, zwłaszcza gdy spotęgujemy jej działanie przez dodanie do niej sody lub mydła. Z całą niezawodnością też zabija zarazki para wodna o ciepłocie 100 st. C. i to w przeciągu bardzo krótkiego czasu, bo godziny najwyżej. Do dezynfekowania parą wodną nadaje się: pościel, ubrania, byle nie futra, a także przedmioty wyrabiane ze skóry, na które para działa szkodliwie.

Do najtańszych i najpewniej działających odkażających środków chemicznych należą: **wapno** w postaci **mleka wapiennego**, czyli roztwór wapna palonego w wodzie w stosunku 1 części wapna na 4 części wody; używany on jest do odkażania białych ścian, ścieków, miejsc ustępowych po wsiach i miasteczkach, pozbawionych kanalizacji. **Soda** w roztworze 1 łyżki stołowej na litr wody skutecznie odkaża bieliznę, podłogę, wszelkie sprzęty drewniane, które dają się szorować; może też być używana do wygotowania w niej naczyń, które chory posługuje się przy jedzeniu, picu, czy myciu się. **Karból** w postaci **wody barbołowej** — czyli 1—2 części karbolu na 100 części wody, nadaje się do odkażania rąk osoby zatrudnionej przy chorym, narzędzi, bielizny, także wydzieliny chorego. Przedmioty, które psują się przez wygotowywanie ich, jak noże, szczotki, grzebienie, zabawki, pokrycia mebli, futra, odkażać można skutecznie trzymaniem ich w ciągu jednej godziny w roztworze **formaliny**, zaś meble wyścielane — rozpylaniem na nie gazu formalinowego. Klasycznym środkiem odkażającym jest też **sublimat** — zwłaszcza z dodatkiem soli kuchennej, zapobiegającej jego zbyt szybkiemu rozkładaniu się w nagrzanej wodzie. Jest on jednak tak silnie trujący, że używać go można jedynie w rozcieńczeniu 1 części sublimatu na 1000 części wody, czyli jednego grama na litr wody. W tej postaci może on być z korzyścią stosowany do odkażania bielizny, ubrania, mebli, podłogi, futer, przedmiotów gumowych. Jako trujący należy trzymać go w zamknięciu. Dobrym środkiem odkażającym jest też **mydło spirytusowe** — alkohol w połączeniu z mydłem potasowym w stosunku 95 proc. alkoholu i 5 proc. mydła.

Płwocina chorych na gruźlicę, kłuszkę, dyfteryt, szkarlatynę, grypę czy influencję musi być przez nich oddawana do szklanej spluwaczki, naplniętej roztworem sublimatu (1 na 5000), karbolu czy lizolu. Co kilka godzin należy wylewać zawartość spluwaczki do ustępu, wypłókiwać spluwaczkę i na pełniać ją świeżym odkażającym roztworem. Wydzieliny kiszczowe i pęcherzowe, także wymiociny chorych na tyfus brzuszny i dyzenterję winny być oddawane do naczynia, do którego wlewamy mleko wapienne lub roztwór karbolu. Brudną bieliznę chorych na choroby zakaźne składać należy do osobnego naczynia z 2—3 proc.

roztworem karbolu i dopiero po kilku godzinach przetrzymywania jej w nim oddawać ją do zwykłego prania. Co się tyczy ubrania chorego, o ile nie nadaje się ono do prania, a niema, jak na wsi np. aparatu do odkażania, należy odkażać je za pomocą pary lub rozpylania gazu formalinowego. Meble fornirowane, politurowane lub lakierowane, których nie można szorować szczotką i mydłem, jak zwykle drewniane stoły i stołki, przetrzeć na leży na wilgotno szmatką, nasyoną roztworem sublimatu, a potem starannie osuszyć czystą, miękką ściereczką.

Dr. S. C.

Nasz odcinek powieściowy

W numerze **niedzielnym** rozpoczynamy druk sensacyjnej powieści amerykańskiej

„Murder de Luxe“

(Pieniądze albo życie)

pióra utalentowanego autora **Rufusa Kinga**.

Powieść trzyma w nieustannym napięciu uwagę Czytelnika i czyta się jednym tchem.

Zycie prowincji.

Zebranie organizacyjne B. B. W. R. w Rohatynie.

Z Rohatyna nam pisza:

W środę 6 bm. odbyły się u nas dwa zebrania obywatelskie, zwołane przez Bezpartyjny Blok.

O godz. 11 przed południem w sali Sokoła obradowała pełna Rada powiatowa BBWR. pod przewodnictwem prezesa p. K. Krzczunowicza z Boleszowic w obecności posłów: dr. Z. Strońskiego, Wojtowicza, Limbergera i kilkudziesięciu członków z całego powiatu.

Sprawozdanie z działalności Bloku za rok ubiegły złożył wiceprezes p. inspektor Dzieduszyko, zaznaczając, że Blok swą opieką otaczał wszystkie organizacje gospodarczo - społeczne, dawał inicjatywę, pobudzał do działalności i trzymał rękę na pulsie pracy społecznej całego powiatu.

Przechodząc do programu pracy na pierwszy kwartał br. poruszył wiele zagadnień natury gospodarczo - kulturalnej i organizacyjnej, które w najbliższym czasie czekają na załatwienie.

W dyskusji przemawiali: dyr. Czernecki z Bursztyna, p. Orłowski z Konik, prezes Krzczunowicz, bur-

mistrz Kostiówko, dyr. Adamski, dyrektorowa Adamska i poseł Wojtowicz, poczem dokonano wyboru uzupełniającego sekretarza i skarbnika Rady powiat. BBWR. Sekretarzem wybrano instruktora oświaty pozaszkolnej p. Grohala, skarbnikiem został inspektor rolny p. Grzechowiak.

O godz. 1 w południe odbyło się przy szczerze zapelnionej sali Sokoła zebranie członków i sympatyków BBWR, celem założenia Rady Grodzkiej w Rohatynie.

Przewodniczył dyr. gimnazjum p. Adamski. Wspaniały referat o ideologii Bezpartyjnego Bloku wygłosił poseł dr. Zdzisław Stroński.

W dyskusji nad najbliższymi zadaniami Rady Grodzkiej na terenie miasta przemawiali: prezes Krzczunowicz, poseł Wojtowicz i inspektor Dzieduszyko.

Do prezydium Rady Grodzkiej weszli: dyr. Adamski jako prezes, burmistrz Kostiówko jako zastępca, sekretarzem został p. Śledziński, skarbnikiem prof. Jacmiacka.

Uchwaleniem rezolucji zakończono

Zjednoczone chóry warszawskie.



W dniu święta Trzech Króli popisywały się zjednoczone chóry warszawskie pod dyktando p. J. Drzewoskiego podczas nabo-

żeństwa w kościele Św. Karola Boromeusza na ul. Chłodnej.



3721

zebranie, które powołało do życia tak potrzebną placówkę myśli państwowej.

Bursa Rodziny Policyjnej w Stanisławowie.

Stanisławów, w styczniu.

Z drobnych groszy dobrowolnie opodatkowanych funkcjonariuszów PP., dzięki energicznej pracy i wielkiemu poświęceniu pani Buczowskiej, żony inspektora PP. w Stanisławowie, powstała w prześlicznym położeniu „Bursa Rodziny Policyjnej Województwa Stanisławowskiego“.

Nie wierzyłem, by z tych drobnych datków i przy ustalonym u nas „nie uda się“ powstał tego rodzaju zakład wychowawczy i na tak wysokim poziomie, jakim jest wyżej wspomniana bursa.

Wznosi się ona na Górcze, przedmieściu, w niedalekiej odległości od toru kolejowego wiodącego ze Stanisławowa do Lwowa, tj. w gmachu byłej „Dyrekcji lasów Liebiga“.

Parter obejmuje mieszkanie prefekta bursy, przestronną i ze smakiem prawdziwego Europejczyka urządzoną jadalnię, wreszcie salę rekreacyjną i salę do nauki. Pierwsze piętro zajmują wzorowo czyste i wygodne sypialnie i umywalnia. Na tem samym piętrze znajduje się terasa dla kąpielistów. Powyżej znajdują się dwa przestronne pokoje dla chorych. Tak do „infirmarii“, jako też sypialni wychowanków i wreszcie mieszkania prefekta, prowadzi zupełnie osobne korytarze i schody.

Zdrowy, radosny wygląd „bursaków“ zmusza do zainteresowania się gastronomią i pracą wychowawczą w tym zakładzie. — Schodzimy na dół. W podwórzu znajduje się oddzielny dom, a w nim kuchnia i spiżarnia pod ręką. Wygląd i dobór, czystość tak naczyń jak i każdego sprzętu znajdującego się w kuchni, dobór potraw budzą nieodpartą chęć pozostania tu na stałym wycieczce. Schodzimy do piwnicy. Tu również widzimy troskliwą i doświadczoną dłoń.

To wszystko jednak, mimo że pod każdym względem winno być wzorem dla całej Polski, nie wywołałoby tyle podziwu i nieklamanej wdzięczności za złoże dzieła, gdyby nie ciepło serdecznego ogniska domowego, jakie promieniuje z życia „Bursy“. Jakże może wychowanek bursy nie Ignąć do swej opiekunki, skoro ta w razie potrzeby z własnych funduszy zaopatruje biedniejszą młodzież zakładu w ubranie, bieliznę, obuwie. W wychowaniu na dzielnych obywateli pomaga Jej prefekt bursy prof. gimn. p. Buchowski.

Niech szkic ten będzie zachętą dla innych województw w tworzeniu podobnych dzieł, a wówczas statystyka przestępców i zbrodniarzy młodocianych dojdzie do zera. Bursa ta raz jeszcze udowadnia, że mundur policyjny zdolny jest nie tylko stać na straży prawa i przepisów, ale i realizować cel, do którego prawa te zdążają.

H. B.

==

SPRAWY SZKOLNE

ROK 2. TYGODNIK ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO NR. 1.

Czy można nauczyć wszystkiego przez zabawę?

(Na marginesie „Czaru dzieciństwa” Fanciu li'ego).

Żyjemy w okresie walki o nową szkołę. Dyskusja na temat zmiany ustroju polskiego szkolnictwa już się zaczęła i potrwa zapewne czas dłuższy, gdyż problem siedmio-klasowej szkoły powszechnej jako podstawy jednolitości ma wrogów z tej czy innej strony. Jeszcze bardziej skomplikowane jest zagadnienie metody pracy w szkole, bowiem nie da się ono uregulować drogą takiego czy innego zarządzenia, zaś różne hasła, oparte o najnowsze wyniki badań naukowych, mogą wprowadzić zamieszanie pojęć — zwłaszcza wtedy, gdy są stawiane skrajnie i stanowią kontrast w stosunku do obecnych metod pracy. Jednym z takich zagadnień jest zabawa. Wiadomo, że dzięki zabawom dziecko zdobywa olbrzymią wprost ilość wiadomości o otaczającym je świecie, zabawy przyczyniają się do rozwoju fizycznego i psychicznego dziecka — jednym słowem znaczenie ich jest ogromne. Nic też dziwnego, że zrodziło się pytanie, czyby nie należało uczyć przez zabawy? Odrzucić wszelki przymus, a pozostawić jedynie swobodę, wyrażającą się w zabawie?

Zagadnienie jest naprawdę ciekawe. Aby je wszakże rozwiązać, trzeba wniknąć dokładnie w istotę zabawy, trzeba zrozumieć, czym jest zabawa i dopiero potem zapytać się, jak ją wykorzystać w domu i szkole. Interesujący i głęboko przemyślany materiał na ten temat daje Józef Fanciulli w książce p. t. „Czar dzieciństwa”, wydanej niedawno przez „Naszą księgarnię” w tłumaczeniu Elesty. Autor, profesor uniwersytetu w Mediolanie, postawił sobie w rozdziale o zabawach dwa pytania: jak się odbywa zabawa? — i: dlaczego się bawimy?

Na pytanie pierwsze odpowiada w ten sposób, że opisuje charakterystyczne formy zabawy, jakie spotyka się w życiu dzieci, młodzieży i dorosłych. Zdawałoby się mogło, że zabawa jest cechą charakterystyczną przede wszystkim dzieci i młodzieży. Tymczasem faktem jest, że dorośli bawią się nie mniej, niż młodzież i dzieci. Mnóstwo zabaw dziecięcych przetrwało u dorosłych i objawia się ponownie, o ile tylko pozwalają na to okoliczności, np. na letniskach ludzie dorośli bawią się w chowanego, ślepa babkę, koło, kotka i myszkę itp. Gry towarzyskie, uprawiane w salonach, są pokrewnie zabawom dziecięcym, a tylko w zamaskowanej formie (dowcip, bilard, karty). Stąd powiedzenie, iż życie dziecka streszcza się w zabawach, a człowieka dorosłego w pracy, jest nieścisłe, gdyż skłonność do zabawy przechodzi się w człowieku z dnia na dzień przez całe życie. Dlatego też jeśli się chce dać odpowiedź na pytanie: dlaczego się bawimy? — musi to być odpowiedź, która obejmie zarówno zabawę dzieci i młodzieży, jak zabawy dorosłych.

Różni uczeni różne dawali odpowiedzi. Najbardziej rozpowszechniony jest pogląd, że zabawa jest jednym ze sposobów wyładowania (rekreacji) — tak, jak wypoczynek, sen, odżywianie. Według innej teorii przez zabawę wyładowuje się energię, która nie jest konieczna do życia. Największego rozgłosu nabrała teoria Karola Groosa, streszczająca się w tem, że zabawa jest ćwiczeniem wstępem do aktywności życia poważnego, t. zn., że przez zabawę dziecko przygotowuje się do przyszłego życia. Profesor Fanciulli przeprowadza krytykę tej teorii

i m. in. dowodzi, że o zabawach dziecięcych można by wprowadzić powiedzenie, iż są przygotowaniem do życia poważnego, ale co powiedzieć w takim razie o zabawach dorosłych? Do czego one przygotowują?

Prof. Fanciulli daje własną, bardzo ciekawą teorię. Przedewszystkiem widzi wielkie podobieństwo między zabawą a marzeniem sennym. Tak, jak marzenia sennie realizują często pragnienia, jakiego doświadczamy w czasie czuwania, tak i w zabawie bardzo często udajemy, że jesteśmy czymś, czego pragnęliśmy na serio. A takich podobieństw jest więcej. Dowodzi to, że zabawa i marzenie sennie odpowiadają tej samej zasadniczej dążności duszy ludzkiej, dążności ku wolności, ku swobodzie. Człowiek sni często o tem, czego nie może osiągnąć w życiu rzeczywistym, sen daje więc tę upragnioną swobodę i wolność; człowiek bawi się aby wyswobodzić się z krępujących więzów, a więc znowu przez zabawę osiąga pożądaną wolność.

Taka jest odpowiedź włoskiego psychologa na pytanie, dlaczego się bawimy? Czy odpowiedź ta jest ostatnim wyrazem badań psychologów, można powątpiewać, gdyż opiera się na mało zbadanej sferze życia duchowego człowieka, jakiem jest sen, trzeba jednak przyznać, że sama koncepcja jest interesująca i zasługuje na uwagę.

Po tych wyjaśnieniach można już przystąpić do rozwiązania zagadnienia, postawionego w nagłówku, miano wicie: czy można nauczyć wszystkiego przez zabawę? Uważny Czytelnik napewno spostrzeż, iż teoria Groosa mogłaby nasunąć podobną ideę, bo je-

śli zabawa przygotowuje do późniejszego życia, to w takim razie całe dzieciństwo, które jest bezwzględnie przygotowaniem do tego życia, można by oprzeć na zabawie. Skoro jednak poważne argumenty uderzają w podstawy twierdzenia Groosa, trzeba podać rewizję ideę wyłączonego nauczania przez zabawę. Prof. Fanciulli tak o tem mówi: „Życie nie jest zabawą; uwaga, choćby męcząca, praca, choćby nudna, trud, choćby ciężki, powinny zachować swoją rolę, w wysokim stopniu wychowawczą. A po surowości, prawie okrutnej minionych czasów, nie powinna nadejść lub zgłowa we wszystkim ją zastąpić roześmiana łatwość”. Trzeba jednak pamiętać, że z pośród trzech kategorii czynności ludzkich: zabawy, pracy dobrowolnej i pracy wymuszonej — tylko dwie pierwsze mają wartość wychowawczą. Jeśli więc przyjmujemy, że w wychowaniu i nauczaniu trzeba zużytkować wszystkie dobre strony zabawy, a prócz tego, gdzie zabawa nie dałaby wyników, oprzeć się na pracy, to można mówić tylko o pracy dobrowolnej. Praca wymuszona jest pracą niewolnika, a przecież w odrodzonym państwie polskim potrzebny jest typ obywatela myślącego, przygotowanego do pracy samodzielnej.

Na tem kończę rozważania na wysunięty temat. Zagadnienie zostało oczywiście tylko lekko potrącone. Kto chciałby głębiej poznać ciekawy problem zabawy, znajdzie obfity materiał tak w polskiej, jak obcej literaturze. „Sprawy Szkolne” chętnie dostarczą zainteresowanym szczegółowych danych bibliograficznych.

Stanisław Nowaczyk.

Wyjdźmy zatem poza szkołę! Wejdźmy w szerokie masy narodu i tam prowadźmy w tym duchu wielką akcję nowego wychowania społecznego i obywatelskiego. Grupujemy społeczeństwo w związkach i organizacjach zawodowych, twórzmy środowiska ludzi, którzy poza myślą o codziennych interesach osobistych, czuli by potrzebę oddania trudu dla dobra ogólnego, którzyby czuli konieczność działania gromadnego. Niechaj to będzie naszym obowiązkiem, bo pamiętajmy, że typem prawdziwego współczesnego nauczyciela, to „pracownik promieniujący dokoła siebie”.

Zatem idźmy w szerokie masy, mając na czele licznych zagadnień pracy pozaszkolnej, budzenie aktywności społecznej i rozwijanie umiejętności czynnego występowania w życiu zbiorowym. W naszej pracy oświatowej pozaszkolnej, nie ograniczajmy się tylko do funkcji kształcenia dorosłych obywateli we wszelkiego rodzaju pożytecznych wiadomościach, lecz przez stosowne ujęcie metody pracy, pogłębiajmy kulturę pracy, nauczmy całą proletariacką masę czuć się człowiekiem, i jak powiada Dawid — niech nabędzie „odwagi być sobą, jak to tylko w granicach fizycznej przemocy jest możliwe, wyznawać siebie, swoje uczucia, mowę, przekonania i zamiary”, przygotujmy tę masę do samodzielnego i czynnego przejawiania swej zbiorowej woli w życiu.

Oto nasz obowiązek w pracy społecznej poza szkołą. Zerknijmy się preto bezpośrednio z interesami żywego człowieka, poznajmy je, byśmy je mogli pogodzić z interesami Państwa i innych grup społecznych. Tak pojęta praca społeczna, uczyni nas wsiołdowniczymi Państwa, współtwórcami nowego ustroju społecznego, pionierami potężnej Rzeczypospolitej.

Adam Sandecki.

Rola Zw. Nauczycielstwa Polskiego w przebudowie życia społecznego Państwa.

Odkąd istnieje ludzkość, trwa nieustannie walka między jednostką a zbiorowością. Zespólna w pewne grupy, usiłuje ludzkość przeniknąć najtajniejsze skrytki duszy jednostki, nasycać je swymi ideałami, by później porwać z sobą, dla utworzenia większego ciała, większej masy, któraby mogła śmiało kroczyć naprzód. Głina całego pokolenia, przychodzi coraz to nowi ludzi. Walczą jednostki, grupy, walczą o swój byt proletariatus, walczą ze śmiercią kapitalizmu. Oto symptomat życia, który stworzył dewizę „walczyć musimy, by nie zginąć”.

Najpotężniejszym wrogiem proletariatus, wrogiem olbrzymiej większości społeczeństwa stał się dziś już dogorywający kapitalizm, potężne dzieło dzieł siałków pokoleń, który od rewolucji przemysłowej w Anglii stał się panem, władcą niepodzielnym, stał się ciemniczyłem i wyzyskiwaczem ludzkości. Trapił biedą i wyzyskiem proletariatus, zaczął się organizować w partiach politycznych i związkach zawodowych, wypowiadających śmiało i głośno walkę ciemniczyłom.

Powstanie związków zawodowych, to początek końca kapitalizmu.

Powoli rozwija się zrozumienie dla związków zawodowych, gdzie świat pracy wygotowuje plan postępowania, nakreśla programy i różnymi sposobami stara się wcielić je w życie. Na pole walki socjalnej z burżuazją, z obozów na uwiad starczy kapitalizmem.

wychodzi zdrowy, organizacyjny zespolony i uświadomiony w swych związkach zawodowych ogół pracujący i jeśli walka prowadzona będzie planowo, a nie chaotycznie jak dotąd, zwycięstwo już niedalekie i pewne. Jesteśmy zatem świadkami narodzin nowego ustroju życia społecznego, ustroju, który nie pojmuje działania luźnych jednostek, a uznaje tylko solidarne wystąpienia grup zawodowych. Od grup zawodowych zatem czeka i żąda społeczeństwo inicjatywy, pracy i do pracy planowej, a nie chaotycznej i rabunkowej.

Nowy prąd ustrojowy, nie może być obcym i nam nauczycielstwu. Jako połączona organizacja ideowo-zawodowa, jako nauczyciele, musimy mieć wpływ na tworzenie się nowych form ustrojowych tak państwowych, jak i szkolnych. Jesteśmy wprowadzić młodą grupą zawodowo-społeczną, której przez wieki nie było, ale pamiętać musimy, że zajmujemy tak ważne dla organizacji Państwa placówki, że mamy do naprawienia wiele, wiele błędów poczynionych przez naszych między-narodowych poprzedników. Nie pójdziemy w służbę żadnej partii, bo celem naszym i hasłem dobro Wszystkiego Człowieka, ale obowiązkiem naszym jest iść naprzód. Myślny przecie także zwolennikami sprawiedliwości socjalnej! Myślny także zwolennikami planowej a nie chaotycznej, dorywczej gospodarki społecznej.

Rozwój biblioteki nauczycielskiej pow. kamioneckiego.

Do roku 1927 biblioteka nauczycielska powiatu kamioneckiego posiadała zaledwie kilkadziesiąt przestarzałych książek, które wobec postępu wiedzy ogólnej i pedagogicznej przedstawiały bardzo znikomą wartość i nieodpowiadały wcale swemu zadaniu. Obecnie biblioteka ta, składająca się z dwóch części, z których jedna znajduje się w Busku, zaś druga w Kamionce Strumiłowej, liczy ogółem przeszło 1.000 (tysiąc) dzieł o różnorodnej treści zaspakajającej najkonieczniejsze potrzeby duchowe nauczycielstwa całego powiatu. Tak szybki rozwój biblioteki nie jest bynajmniej zjawiskiem przypadkowym, lecz wynikiem świadomej, dobrej woli nauczycielstwa, doceniającego wartość ciągłego podnoszenia swoich dóbr duchowych z jednej strony, a energicznej i planowej pracy oraz troskliwej opieki inspektora szkolnego E. Mandyczewskiego z drugiej strony, który przy sprawnej współpracy bibliotekarzy w osobach St. Łuciowa (w Busku) i B. Szymańskiego (w Kamionce Strum.) dba nieustannie o rozrost biblioteki.

Widocznym dowodem troski o to, by biblioteka stała się jak najbardziej żywą, by między nią a nauczycielstwem zaistniała najściślejsza łączność jest pojawienie się pierwszego w powiecie katalogu biblioteki nauczycielskiej, obejmującego sto stron druku, większej 16-ki. Po krótkim wstępie umieszczono w nim statut biblioteczny, normujący zarówno sprawy orga-

nizacyjne i administracyjne, jak też sprawę czynnego udziału wszystkich członków w doborze księgozbioru bibliotecznego, który podzielono na 20 działów.

Aby zapobiec bezużyteczności katalogu po pewnym czasie, układ jego jest tak pomyślany, że w każdym dziale, alfabetycznie zestawionym, jest pewna ilość wolnego miejsca na doklekanie gotowych wycinków z tytułami dodatkowe zakupywanych książek, których wykaz będzie co pewien czas podawany do wiadomości ogółu nauczycielstwa, które po jednym egzemplarzu katalogu posiada w swem ręku.

Jeżeli chodzi o stosunek ilościowy wszystkich działów księgozbioru bibliotecznego, to w obecnym jego stanie pierwsze miejsce zajmuje dział: „Szkołnictwa i wychowania”, (około 300 dzieł), a po nim następuje „Beletrystyka” (około 200 dzieł), zaś następnie idzie „Język polski”, Oświata pozaszkolna”, i t. d. Oczywiście stosunek ten będzie się ciągle zmieniał, zależnie od zainteresowań, korzystającego ze swej biblioteki nauczycielstwa. W interesie więc każdego członka leżeć będzie stałe czuwanie nad tem, aby w jak najszerszym zakresie wykorzystać 13 paragraf statutu biblioteki, zarządzający wyraźnie prawo doboru książek przez zgłaszanie odpowiednich żądań i wniosków do Zarządu biblioteki. W ten tylko bowiem sposób powiatowa biblioteka będzie mogła stać się naprawdę wysokowartościowym ośrodkiem kultury i źródłem wiedzy, czego jej szczerze życzyć można.

Bibliofil.

Z życia Związku N. P. we Lwowie.

Idąc za wzorem Zarządu Głównego ZNP. przystąpił Okręg Lwowski, po raz pierwszy w tym roku, do zorganizowania kursu, obejmującego w swym programie zagadnienia aktualne w odniesieniu do spraw ustrojowych, polityczno-gospodarczych, oświatowych i wewnętrzno-organizacyjnych. Wykładowcami na kursie są: dr. Zakrzewski Kazimierz, dr. Hanna Pohoska, kol. Zygmunt Nowicki, Suda Ludwik, Maj Kazimierz, Kolanek Jan, Miechowski Stanisław, Malicki Tadeusz, Patyna Leon, Jaworska Marja. Wygłoszoną zostanie również prelekcja kierownika Referatu Oświaty pozaszkolnej kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego.

Na tem miejscu należy z zadowoleniem podkreślić fakt daleko idącej pomocy naszych władz szkolnych, które na otwarciu kursu reprezentowane były przez naczelnika Wydziału Ogólnego, wicekuratora p. Koestlicha, oraz pp. inspektorów szkolnych p. A. Wafi czury i M. Kuchciaka.

W kursie bierze udział nauczycielstwo województwa lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego w ogólnej liczbie 128 osób.

Zakończenie kursu w sobotę wieczorem.

„Sama praca nie może rozwinąć przedsiębiorstwa. Jest rzeczą absolutnie konieczną, ażeby część wysiłku w każdym interesie i to część nie naiposłedniejszą obrócić w reklamę. i z wszystkich środków reklamy jest bezsprzecznie najlepszym dotąd — dziennik — on przemawia ustawicznie do publiczności, on jest jej interesującym i pouczającym przyjacielem, on ma być i będzie w dziale ogłoszeniowym miarodajnym doradcą publiczności”.

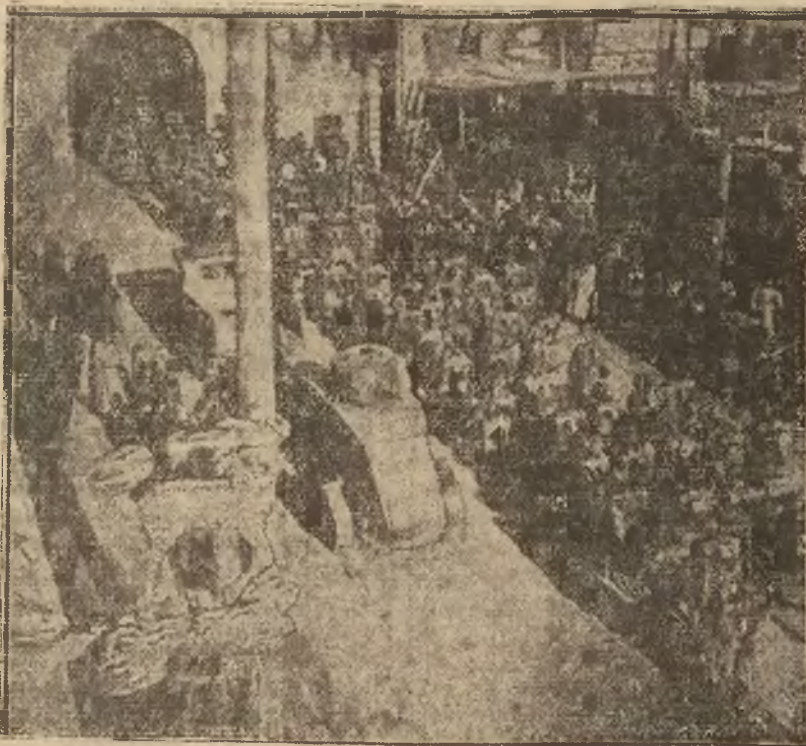
ANDREW CARNEGIE.



CHRONMY DZIECI PRZED GRUŻLICĄ



Japończycy na froncie mandżurskim.



W wojnie, prowadzonej obecnie z Chinami posługują się Japonia wszelkimi nowymi wynalazkami, użytkowaniem w armjach europejskich. — Zdjęcie nasze przedstawia batalion japoński w pełnym umundurowaniu oraz tanki, wyruszające na front mandżurski.

stawia batalion japoński w pełnym umundurowaniu oraz tanki, wyruszające na front mandżurski.

Pocztą noworoczną na wyspach Tonga

Nie wyobrażamy sobie nawet, jak bardzo różnorodne są sposoby dostarczania nam tak pożądaney szczególnie podczas świąt uroczystych poczty. — We wszystkich krajach świata całego urzędy pocztowe usiłują dostarczyć korespondencję i gazety zwłaszcza punktualnie i w porę podczas świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, kiedy to tyle serdecznych słów niosą białe kartki listu najdroższemu, których los zmusił spędzać święta gdzieś bardzo daleko, w obcych krajach.

Na Szpicbergu, Islandji, Grenlandji i wogóle na terenach północnych pocztę rozwożą specjaliści posłańcy, którzy albo używają sanek zaprzężonych w psy, albo nart, albo nawet łyżew.

Najoryginalniejszych listonoszów spotykamy na wyspach Tonga. Gdy okręt z Europy staje daleko na morzu, nie mogąc podejść do wybrzeży z powodu wielkiej ilości raf i skał podwodnych, podpływają do niego setki czarnych listonoszów, którzy biorą całą pocztę w torby skórzane zabezpieczone od wody i odpływają z nią do brzegów wysp.

Widok płynących listonoszów jest nader zabawny. Trzeba przyznać jednak, że dostarczają oni pocztę na brzeg bardzo szybko i nigdy im nie ginie.

SPORT.

HOKEJ.

Krynica, (PAT) Jak już donosiliśmy, do finału międzynarodowego turnieju hokejowego w Krynicy doszły dwie polskie drużyny: A. Z. S. i Cracovia. Mecz finałowy przyniósł zdecydowanie zwycięstwo akademikom w stosunku 4:1 (1:0 1:1 2:0). W ogólnej punktacji 1) miejsce w turnieju zajął A. Z. S. (Warszawa), 2) Cracovia, 3) Brandenburger E. V. (Berlin), 4) Krynickie Tow. Hokejowe, 5) Czarni (Lwów), 6) Reprezentacja Rumunii.

W hokeju nastąpiła przymusowa przerwa. Deszcz i odwilż z tem połączona trwała nieprzerwanie. Według prognozy spadku temperatury spodziewać się należy dopiero koło 10 stycznia, t. j. w tym mniej więcej czasie, gdy olimpijczycy nasi wyruszą w podróż zamorską. Stawia to ukończenie mistrzostw okręgowych pod znakiem zapytania. Przypuszczalnie będą władze związkowe zmuszone odłożyć je na koniec lutego lub rozegrać bez udziału olimpijczyków.

Reprezentacja rumuńska przejeżdżała onegdaj przez Lwów w drodze z Krynicy i Katowic do Bukaresztu. Sympatyczni goście okazali gotowość nawiązania bliższego kontaktu ze Lwowem w hokeju i utrzymywania łączności z naszymi hokeistami. — L. O. Z. H. L. nie powinien przejść do porządku dziennego nad tem zagadnieniem, lecz wykazać inicjatywę, któraby wyszła na dobre lwowskiemu sportowi. Należy zaznaczyć, że Bukareszt posiada sztuczny tor łyżwiarski i hokejowy, jest więc uniezależniony od kaprysów pogody.

NARCIARSTWO.

Sekcja narciarska „Czarnych” urzęduje 10 b. m. o godz. 11 bieg drużynowy. Drużyna w składzie 4 zawodników. Start i meta w Parku Stryjskim koło restauracji. — Zgłoszenia przyjmuje się w lokalu Sekcji do 9 b. m. włącznie do godz. 18.20. Wpisowe 5 zł. od drużyny.

Dancing w strojach narciarskich oraz rozdanie nagród za bieg zjazdowy, bieg drużynowy i skoki w Sławsku urzęduje Sekcja narciarska „Czarnych” 10 b. m. w Barze Pohulanka. Początek o godz. 16. Wstęp 2 zł. dla członków S. N. 1.50 zł.

BOKS.

Bokerskie projekty Wilna. Wileński Okręgowy Związek Bokerski projektuje rozegranie w najbliższym czasie zawodów bokerskich z Finlandią w Wilnie, oraz Łotwą w Rydze.

Możliwość meczu bokerskiego Polska—Belgia. Bokerskie władze belgijskie zwróciły się za pośrednictwem korespondenta jednego z naszych pism sportowych, bawiącego stale w Brukseli, a przybyłego na okres świąt do kraju, do naszych władz bokerskich w sprawie rozegrania meczu Polska—Belgia. Mecz miałby się odbyć w miesiącu lutym.

ROZMAITOŚCI.

Polska komedia filmowa z życia sportowego. Warszawską wytwórnię filmową pod kierownictwem p. Rozena wystawić ma w najbliższym czasie ciekawą komedię filmową w 12 aktach, osnutą na tle życia sportowego.

Nowe władze sędziów piłkarskich Warszawy i Łodzi. Na walnym zebraniu warszawskiego okręgowego kolegium sędziów wybrano nowy zarząd w następującym składzie: prezes Tadeusz Wałczak, członkowie zarządu: Moszyński, Laskowski, Glinka, Grifenberg, Mirkowski, Romanowski, Posner i Landau.

W Łodzi na walnym zebraniu miejscowego okręgowego kolegium sędziów wybrano nowe władze w składzie: prezes Hamke, wiceprezes Raetting, sekretarz Dowbór, skarbnik Grajwoda, referent sportowy Andrzejak.

Program radiowy.

Sobota, 9 stycznia.

Lwów (381) godz. 11.45: Przegląd prasy krajowej PAT-a, 11.58: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa. 12.05: Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10: Poranek szkolny: „Kołacze” Szymonowicza. 12.45: Koncert z płyt gramof. 13.10: Urz. komunikat Państw. Inst. Meteor. 13.15: Komunikat gospodarczy. 13.25—15.00: Przerwa. 15.00: Płyty gramof. 15.15: „Rzeczność” pogadanka p. B. Sadowskiego. 15.30: Płyty gramof. 15.45: Giełda pieniężna i komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żegl. i rybaków. 15.50: Płyty gramof. 15.55: Wśród książek. 16.20: Radiokronikę wygł. dr. M. Stepowski. 16.40: Arie operowe w wyk. p. St. Snieżka (bas) i krótki recital fortepianowy p. Z. Chruszczewskiej. 17.10: „Akademicy polscy zagranicą” wygł. J. Niwiński. 17.35: Koncert orkiestry salonoowej pod dyr. p. T. Siemińskiego. 18.05: Trans. z Krakowa: Słuchowisko dla dzieci starszych: „Bracia małego Maui” podług R. Kiplinga. 18.30: Koncert dla młodzieży: Piosenki 2-głosowe dla dzieci w wyk. pp. B. Marwidówny i L. Czechowiczówny, akomp. prof. L. Urstein. 18.50: Rozmaitości. 19.10: Odczytanie programu na dzień następny. 19.15: Skrzynka pocztowa: rolnicza, korespondencje bieżące omówi inż. W. Tarkowski. 19.25: „Ostatnie wystawy lwowskie” omówi prof. Mackiewicz. 19.40: Płyty gramofonowe. 19.45: Prasowy dziennik radiowy. 20.00: „Na widnokręgu”. 20.15: Muzyka lekka, wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. S. Nawrota, M. Fogg (baryton) i L. Urstein (akomp.). 21.55: Feljeton p. M. Znałowicz-Szczepańskiej p. t. „Na Pułaskim do Polski”. 22.10: Koncert Chopinowski w wykonaniu p. Z. Rabcewiczowej. 22.40: Dodatek do prasowego dziennika radiowego. 22.45: Urz. komunikat meteorologiczny i komunikat policji. 22.50—24.00: Retransmisja ze stacji zagranicznych.

Niedziela 10 stycznia.

Lwów (381) godz. 10.00: Nabożeństwo z Katedry wileńskiej. 11.58: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa, odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10: Urz. komunikat Państw. Inst. Meteor. 12.15: Akademia w sali Ratusza ku czci ks. biskupa Bandurskiego. 13.30: Kolenda w wyk. chóru „Syrena” pod dyr. Al. Ropickiego oraz trans. z Wilna: Akademia ku czci ks. biskupa Bandurskiego. 14.20: Kolenda na cytrze i fortepian w wyk. pp. Idy i Ireny Danek. 14.40: „Choroby zaraźliwe u zwierząt a ustawy o ich tłumieniu” wygł. dr. Z. Markowski dyr. Dep. Min. Rolnictwa. 15.00: Muzyka. 15.55: Program dla dzieci starszych i młodzieży: a) Co się dzieje na świecie? omówi J. Milewski, b) Feljeton prof. L. Pomirowskiego „Duch ziemi” w/g „Chłopów” Reymonta. 16.20: Muzyka z płyt gramofonowych. 16.40: Odczyt. 16.55: Muzyka z płyt gramof. i Silva Rerum. 17.15: „Zawisza Czarny” wygł. p. S. Małachowski. 17.30: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.45: Audycja muzyczno-wokalna z okazji świąt esperankiego. 19.00: Rozmaitości. 19.20: Odczytanie programu na dzień następny. 19.25: „O szlachetnych obyczajach” wygł. p. K. Hoinacka. 19.40: Lw. biuletyn sportowy w opr. p. J. Zukowskiego. 19.45: Trans. z Krakowa: Słuchowisko „Filozof z przed dworca” Rusinka. 20.15: Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, E. Mossakowski (baryton) i L. Urstein (akomp.). 21.55: Kwadrans literacki: Grotoska J. Jankowskiej „Pocztawierzyciel”. 22.10: Wieczór pieśni Stanisławy Korwin-Szymanowskiej, przy fortepianie p. T. Seredyński. 22.40: Urz. komunikat Państw. Inst. Meteor. 22.45: Wiadomości sportowe. 22.55: Przerwa. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z „Bagateli” we Lwowie.

Z ruchu wydawniczego

„Pamiętnik Warszawski” Zeszyt X—XII. Ukazał się potrójny zeszyt „Pamiętnika Warszawskiego” (Nr. 10—12) za październik—grudzień 1931 r. Bogaty dział poezji rozpoczynają w tym zeszycie Staff, Hłakowiczówna i Kossak-Jasnorzewska; za nimi idzie szereg młodych poetów. Marja Dąbrowska daje rozdział z III tomu „Nocy i Dni”, których tom I ukazał się świeżo na półkach księgarskich. Śród studiów cztery poświęcone są kulturze i literaturze Francji: Zgrabowicza „Dusza Francji współczesnej”, dalszy ciąg prac Kridla o R. Fernandezie i Rakowskiej o Rimbandzie oraz szkice młodego uczonego francuskiego Paula Schrickego o początkach College de France. W dziedzinie historii sztuki polskiej przeobraża „Zyciorys Piotra Michałowskiego” p. M. Sterlinga. Na czoło zeszytu wysunęto piękne i głębokie studium filozoficzne M. Borowskiego „Tworzymy Boga”. Dział krytyki i kronika uzupełniają bogatą treść numeru.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Depresja na rynku hodowlanym.

Wobec spadku cen na inwentarz żywy i artykuły hodowlane przy równoczesnej poprawie cen na zboże i pastewne, nastąpiła paniczna wysprzedaż zwierząt hodowlanych, zwłaszcza w tych okolicach, w których plon zbóż okazał się mały. To też spadek cen w zakresie hodowli w niektórych województwach osiągnął niebywale niski poziom. Dla przykładu podajmy, że w województwach wschodnich i na Pomorzu parę prosiąt można nabyć za 1 zł., ceny krów wahają się od 30 do 300 zł., przyczem za tę ostatnią cenę można nabyć zwierzę pierwszorzędnej jakości, z udowodnioną wydajnością. Ceny koni zaczynają się od 10 zł., a owiec (Polesie i Wilno) od 3 zł., ceny trzody chlewnej za 1 kg żywej wagi spadły w niektórych okręgach poniżej 50 groszy.

W chwili obecnej, zniżka wartości zwierząt hodowlanych postępuje niesłychanie szybko. Rolnicy, przerażeni dotychczasowymi stratami, pragną wyrzucić się inwentarza, byle nie zużyć zapasów zboża, na które liczą, iż na wiosnę jeszcze pójdzie w górę.

Tendencja do magazynowania zboża jest niewątpliwie powszechna. Według przypuszczalnych obliczeń, rolnicy województw wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego i krakowskiego nie posiadają obecnie więcej, aniżeli 40 proc. zbiorów. Najsilniej starają się o zachowanie zapasów zboża do wiosny, rolnicy województw: warszawskiego, łódzkiego, lubelskiego i poznańskiego. Wspomnianej tendencji sprzyja rozpowszechnienie kredytu rejestrowego, przeciwdziała zaś jej piekacy brak gotówki, któremu nie może dostatecznie zaradzić wysprzedaż inwentarza żywego.

Nadzieja, że straty poniesione na hodowli dadzą się powetować korzyściami na produkcji roślinnej w okresie wiosennym, jest częściowo uzasadniona w okręgach, posiadających nadwyżki wywozowe w okręgach samowystarczalnych pod względem zbóż, rolnictwo nie znajdzie pokrycia strat, a naturalnie w jeszcze gorszym położeniu będą okręgi deficytowe.

O ile można sądzić, nadwyżki wywozowe posiadać będą województwa warszawskie, łódzkie, lubelskie, bia-

łostockie, wołyńskie i poznańskie. Deficytowymi niewątpliwie są województwa śląskie, krakowskie, kieleckie, lwowskie i stanisławowskie. Ogólny przywóz do nich przewiduje się w wysokości 600.000 tonn. Pewien niedobór żyta w woj. tarnopolskim zostanie niewątpliwie z łatwością pokryty przez nadmiar pszenicy, jęczmienia i owsa. Trzy województwa wschodnie, a mianowicie nowogródzkie, wileńskie i poleskie, poniosły klęskę z powodu nieurodzaju żyta, którego plon był mniejszy w porównaniu z rokiem poprzednim prawie o połowę. Klęska ta jest tem większa, że województwa

te są stale, faktycznie biorąc, w zakresie zbóż deficytowe. Jednakowoż przywóz z innych okręgów będzie z pewnością niewielki, może koło 100 tys. tonn, w celu aprowizacji miast, gdyż ludność wiejska dostosowuje tam swe spożycie do posiadanych zbiorów, używając zamiast chleba — ziemniaków, plew, a na przednówku — szczawiu.

Kwestia opanowania paniki i odruchowego działania jest okolicznością niezbędną dla posunięć polityki rolniczej. Walka z nastrojami defetyzmu jest w tej chwili bodaj najpilniejszym zadaniem organizacji rolniczych.

Sól polska za wino węgierskie

Na Węgrzech badana jest kwestia wymiany płodów rolnych i wyrobów przemysłowych na sól, której Węgrom brak zupełnie. Węgry sprowadzają rocznie 900.000 q. soli, głównie z Polski i Niemiec. Trzy państwa zgodziły się dawać sól za wyroby węgierskie. Rumunia — za maszyny rolnicze, Polska — za wino, Austria —

za niektóre płody rolnicze. Poza tem Turcja chce dawać sól i bawełnę wzamian za tkaniny.

Na drodze wymiany kompensacyjnej — jak twierdzi „La Journee Industrielle“, która podaje powyższą informację, chcą Węgry ograniczyć do minimum użycie dewiz na zakupy zagranicą.

Falszywe banknoty austriackie 50-szylingowe.

We Wiedniu wykryto świeżo większą ilość falszowanych banknotów 50 szylingowych, malowanych ręcznie. Banknoty te były ładnie podobne do not oryginalnych. Dochodzenia dopro-

wadziły do ujęcia falszerza, którym okazał się nieposzlakowany dotychczas artysta — malarz Aleksander Klapac. R.

Znowu krach 5 banków amerykańskich.

31 grudnia ub. r. zamknięto 5 małych banków, między innymi Burlington City Loan & Trust Co. w stanie

New-Jersey — o łącznej sumie depozytów ponad 2 miliony dolarów. R.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 8 stycznia.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.92.

W transakcjach międzybankowych placowano za: N. Jork 8.9170—8.9210, Londyn 30—30.15, Zurych 174.20—174.40, Praga 26.40—26.43, Wiedeń 96—100, Berlin 211.20—211.75, Paryż 35.02—35.06.

Przebieg zebrań Giełdy akcyjnej ospały. Papiery procentowe i dywidendowe bez zainteresowania.

W dziale pańderów państwowych kupowano sporadycznie pożyczkę inwestycyjną po kursie 80.50 i 81.50 zł.

Tendencja naogół ustalona.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 8 stycznia.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie i owsie. Ceny utrzymują się na wysokości

ostatnich notowań. Konieczyna czerwona poszukiwana podroższa.

Tendencja naogół utrzymana, usposobienie bardzo ożywione.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

Za 100 kg. loco stacja nadawania paritas 200 km.	złotych	
	od	do
pszenica dworska ex 1931	24.25	24.75
pszenica zbiorowa ex 1931	22.—	22.50
żyto jednol. ex 1931	25.25	25.50
żyto zbiorowe ex 1931	24.50	24.75
jęczmień browarowy	19.—	21.75
„ przemiałowy	15.25	15.—
„ pastewny	14.75	15.25
owies malop. ex 1931	22.75	23.25
„ zbiorowy	20.25	20.75
„ jednogatunkowy	—	—
kukurudza krajowa	16.60	17.—
ziemniaki przemysłowe	2.80	3.—
fasola biała	18.50	20.—
„ kolorowa }	—	—
„ krasa }	—	—
groch Victoria }	27.—	26.—
polny }	30.—	38.50
bobik }	22.—	23.—
wyka czarna }	18.—	19.—
szara }	22.50	23.—
siano słodkie prasow.	21.50	22.—
słoma prasowana	9.—	10.—
hreczka pastewna	4.50	5.—
„ przemiałowa	16.—	18.—
len	18.—	18.50
siemię konopne	36.—	31.—
rzepak ozimowy ex 1931	28.—	30.—
otręby żytnie	28.—	29.—
„ pszenne	13.50	13.—
kasza hreczana 50% poł.	11.75	12.—
kasza jaglana	34.—	36.—
proso krajowe	40.—	42.—
makuchy lniane	18.50	19.—
mak niebieski	25.—	26.—
„ siwy	80.—	90.—
konieczyna czerw. natur.	—	—
	190.—	200.—

Za 100 kg. loco wagon Lwów towar proveniencji woj. lwow. na wschód od Lwowa	złotych	
	od	do
pszenica dworska ex 1931	26.20	26.75
„ zbiorowa	24.—	24.50
żyto jednolite ex 1931	26.75	27.—
„ zbiorowe	26.—	26.25
jęczmień przemiałowy	17.50	18.—
owies malop. ex 1931	25.25	25.75
mąka pszenna luksusowa	43.—	44.—
„ 65%	39.—	40.—
„ żytnia typ urzędowy	39.—	40.—
otręby żytnie	14.50	14.75
„ pszenne	13.50	13.75
siano	10.—	11.—
kasza jęczmienna grubsza	31.—	33.—
pećka Nr. 10.	31.—	33.—

BILETY WIZYTOWE

wykonuje najtaniej od zł. 2.50

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO

LWÓW, ULICA ZIMONOWICZA L. 15.

NORA CASSERA.

Kobieta, która zrozumiała.

(Dokończenie.)

— Usiłujemy się poznać.
— Czy wolno mi zacząć opowiadanie?
— Jeśli to się panu na coś przyda...
— Kochałem pewną kobietę — zaczął. Oparła głowę na rękach, łokcie spoczęły na kolanach, oczy patrzyły z pobłażliwą wesołością.
— Tego łatwo można się domyślić.
— Chciałem ją pojąć za żonę. Pokłóciłem się.
— O co?
— Kto to może wiedzieć? O wszystko! Mój zły humor, jej upór, pora posiłku. — Uśmiechnął się. — Tak, dosłownie rzecz biorąc, o tośmy się pokłócili. O porę obiadu, który miał być naszym obiadem żarczynowym! Węgiel poszedł sobie i nie wrócił — długo? Ach, iak długo! Dwadzieścia lat upłynęło od tego czasu — tak mi się zdaje...
— Dwadzieścia lat! Czy warto było?
— Pani się pyta? Ale życie już jest takie! — odparł w zamyśleniu. Rozejrzał się dokoła. — Tak, to spory ka-

wał czasu! Tu moja duma była zaangażowana. Ona była bogata — ja nie miałem nic. Poprzysiągłem sobie, że nie powrócę, zanim nie zdobędę majątku, któryby dorównał przynajmniej jej majątkowi.

— Czy warto było? — powtórzyła uprzednie pytanie.

— O tem się w danej chwili nie myśli — rzekł z pewnem zniecierpliwieniem. — Złość człowieka popędza. Bardzo trudno wrócić i przyznać się do winy.

— Może i ona nie była całkiem bez winy?

— Ale ja ją opuściłem. To było okrutne z mojej strony.

— Tak. To było zaiste okrutne — jeżeli ona pana w istocie kochała. Kobieta nie może prosić mężczyzny, by do niej powrócił.

— Nie myślałem wtedy o tem. Myślałem wyłącznie o mojej małej, głupiej godności. Ona była panią na zamku — ja biednym artystą. Nie mogłem ani rusz sprzedać moich obrazów. Powiedziała mi, że jeżeli chcę być niezależnym, to muszę być na tyle człowiekiem, żeby zaprzestać malowania na jakiś czas i zabrać się do czegoś innego. Och, powiedziała mi jeszcze wiele innych rzeczy, przykrych ale prawdziwych. Mówiła, że jeżeli mi

to sprawia przykrość, że ona jest bogatsza odemnie, to powinienem się postarać zdobyć majątek, albo pogodzić się z istniejącą sytuacją. Miała słuszność. Tylko że nie chciałem odejść od niej — w tem był sekret; ale byłem zły i nie chciałem się do tego przyznać. Teraz — teraz wróciłem, by ją prosić o przebaczenie, bo ona tu jeszcze jest, mimo, że mi powiedziała, że ani godziny dłużej nie pozostanie. Nie zdobyłem majątku, nie zdobyłem sławy, ale jeżeli tylko ją posiadę, będę miał wszystko, czego pragnę; i wypełnię każdą jej wolę, nawet jeśli mi każe ponownie odejść i stać się człowiekiem. Jej niesłychanie trafny sąd o wszystkim...
Urwał.

— Ach, — dodał tęsknie — jeśli tylko przebaczyła mi i zapomniała te szaleństwa, które mówiłem!

— Przecież pan mówił, że to już dwadzieścia lat temu — przypominała mu.

— Tak! Ale niekiedy gorycz zwiększa się z biegiem lat.

— A czy u pana się zwiększyła?

— Och, nie!

— W takim razie proszę być pewnym, że u niej też nie. A nawet, gdyby tak było — ten dowcipny pomysł — te łachmany — pański powrót...

Stał przed nią z pokorną dumą.

Dotknęła ręką jego ubrania. Szafirowe oczy zasnuły się mgłą.

— Spotkaliśmy się w połowie drogi, mój ty królewiozu w łachmanach — szepnęła.

Objął ją i mocno do siebie przytulił.

— Kochanie — rzekła po dobrej chwili — kiedyśmy odegrali naszą komedję tam w lasku...

— Nie graliśmy komedji! — zaprzeczył żywo. — Gdyśmy się pojednali...

— Dlaczego wtedy powiedziałeś, że to było dwadzieścia lat temu?

— Bo tych dwadzieścia godzin naszej kłótni wydały mi się dwadzieściami laty — odparł, pokrywając jej twarz i ręce namiętnymi pocałunkami.

— Najdroższy! — Zawahała się. — A co do tego obiadu, który mieliśmy wydać?...

— Zrób, jak sama chcesz. Wszystko mi jedno, byleby cię miał!

— A więc, — zaśmiała się — nie wydamy żadnego obiadu! Uczymy naszą miłość we dwoje, ty i ja...

— Jesteś kobietą, która zrozumiała — odparł poważnie.

KONIEC.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 25 groszy.

POSAD POSZUKUJĄ

KONCYPIENT

z egzaminem adwokackim obejmie samodzielne prowadzenie kancelarii adwokackiej. Zgłoszenia do Administracji pod „Spółka“. 66

MATURZYSTA

z jednym rokiem kursu W. S. H. Z. poszukuje pracy biurowej, lub przyjmie zastępstwo fabryczne albo handlowe. Zgłoszenia do administracji pod „Maturzysta“. 65

LOKAJ

z długoletnimi świadectwami poszukuje posady od zaraz. Żona obejmie pranie. Surowiec, Myczkowce, p. Lesko. 72

SOLIDNE

starsze, bezdzietne małżeństwo, kilkuletnie świadectwa poszukuje dozorcówki. Może złożyć kaucję, pośrednictwo wynagrodzić. ul. Mickiewicza 1. 4 „Dozorca“. 77

SPRZEDAŻ

ZA BEZCEN

Firanki, kapy ręcznie wykonane na szwajcarskiej markizacie. Koronki klockowe 9 gr., tabletki 29 gr. Brokaty od zł. 7.80. Jedyna Wytwórnia Freilich Lwów, Sykstuska 21. 33

KAMIENICA

trzypiętrowa nowa. Okolica Sapiehy. Dochód miesięczny 1950 złotych. Cena 21.000. Wkład 12.000 dolarów. Trzypiętrowa przedwojenna, komfortowa, blisko śródmieścia. Wolne mieszkanie. Dochód 1000 złotych. Cena 11.500 dolarów. Trzypiętrowa przedwojenna, komfortowa. Okolice Kopernika. Dochód 1850 złotych. Cena 22.500 dolarów. Dogodne warunki. Sprzeda Centralna Agencja, Kopernika 11. 44

MEBLE

na raty najkorzystniej poleca Steil, Kaziemierzowska 28. 5932

NIEMOWLĘCE

kompletne WYPRAWKI „Sport“ plac Hallicki 3. 50

KUPNO

KUPIĘ OKAZYJNIE

kompletny kurs podstawowy języka angielskiego oraz kurs podróźniczy w języku francuskim metodą „Linguaphone“. Oferty pod „Mast“ do Adm. Słowa Polskiego 24

MIESZKANIA

2 LUB 3 POKOJE

umeblowane z komfortem (jadalnia i sypialnia) łazienka, gaz, wejście z przedpokoju zaraz do wynajęcia ul. Nabelaka 23, m 6. 61

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie.

Wydział zasobów.

Nr. Z. Z./1/34/1.

Rozpisanie dostawy.

Dyrekcja Okręgowa ogłasza przetarg publiczny na dostawę niżej wymienionych materiałów w okresie od 1 kwietnia 1932 do 30 marca 1933.

Łoju, świec, oliwy kościanej, smaru Tovit, palników naftowych, karbidowych i parafinowych, materiałów elektrotechnicznych, dachówek i gąsiorów, papy dachowej, cegieł ogniotrwałych i maczki szamotowej, gipsu i wapna palonego, piasku kopalnego, rzecznego i żwirowego, stali narzędziowej i sprężynowej, plomb ołowianych, mydła, farb olejnych i suchych, lakierów, kitów, tlenu, acetyleny. Wyrobów fajansowych, tygli grafitowych i pasów skórzanych transmisyjnych.

Dokładne ilości, oraz bliższe szczegóły zawarte są w formularzach ofertowych, które otrzymać można w Wydziale Zasobów Dyrekcji Okręgowej bezpośrednio, za okazaniem kwitu kasy dyrekcyjnej na dowód wpłaty należności zł. 1.50 gr. gotówką za każdy formularz ofertowy, lub pocztą po nadesłaniu tej kwoty pod adresem Kasy dyrekcyjnej.

Termin wnoszenia ofert upływa dnia 3 lutego 1932 godzina 12-ta.

Termin otwarcia ofert dnia 4 lutego 1932 godzina 9-ta.

Gwiazdka dla ubogiej dziatwy.



W bieżącym roku zorganizowano z inicjatywy p. premierowej Prystorowej we wszystkich ministerstwach choinkę dla dzieci urzędników i niższych funkcjonariuszy

ministerstw. — Zdjęcie nasze przedstawia „Gwiazdkę“ i „wizytę św. Mikołaja“, zorganizowaną dla ubogiej dziatwy w X obwodzie BBWR w Warszawie.

CZTERY

pokoje, pełny komfort. Dwa pokoje komfortowe. Miesięczny czynsz, do wynajęcia, Centralna Agencja, Kopernika 14 76

RÓŻNE

LISY,

kuny, tchórze, wydry, zające, kupuje i przyjmuje do wyprawy, farbowania oraz wykonuje najstaranniej boa, Magazyn i Pracownia Futer Karola Schürera, Lwów, Senatorska 11 a. 69

Naprawę i politurowanie mebli

a to: stołów, szaf, biurek

wyplatanie i odnawianie wszelkiego rodzaju krzesel — z bezpłatną dostawą, po bardzo umiarkowanej cenie skutecznie

FABRYKACJA MEBLI GIĘTYCH

Braci Albertynów

we Lwowie, ul. Kleparowska 15. Telef. 19-27. 5522

Inserujcie w „Słowie Polskim“

NAUKA I WYCHOWANIE

RODOWITA

francuska udziela lekcji Wąska 8 II. piętro. Początek Łyczakowski. 62

KURS KROJU

dnia 15-go b. m. rozpoczynam. Kozłowska Akademicka 22 I. 70

KURSY HANDLOWE

J. Hirschprunga, Łyczakowska 34 Wpisy na 5-cio miesięczny wieczorny kurs handlowy dla dorosłych odbywają się codziennie od 9-12 i 4-7, Stenografia. Pisanie na maszynach. 75

PIENIĄDZ

POSZUKIWANY

kapalista z 5000 zł. dla intratnej dostawy wojskowej. Rolnicy mają pierwszeństwo. Poważne zgłoszenia Słowo: „Ryzyko wykluczone“ 71

W podróży

w hotelach, czytelnich, księgarniach dworcowych itp. należy żądać

SŁOWO POLSKIE

ENCYKLOPEDIA ŻYCIA CODZIENNEGO

KALENDARZ

ALMANACH

SŁOWA POLSKIEGO

WSZYSTKO DLA WSZYSTKICH
NA 304 STRONACH

Cena 2 zł.

Czytelnicy, którzy zgłoszą się wprost do naszej Administracji (ul. Zimorowicza 15), korzystają ze zniżonej ceny Zł. 1.50 za egz. broszurowany.

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU.

WYCIĄĆ I PRZESŁAĆ JAKO DRUK:

DO ADMINISTRACJI SŁOWA POLSKIEGO WE LWOWIE
UL. ZIMOROWICZA 15.

Proszę nadesłać egzemplarz Kalendarza Almanachu
Należność Zł. 1.50 przekazuję na P. K. O. Nr. 150.660

Nazwisko

Adres